

DZIŚ
w numerze:
Czyny chłopskie
Kadry gospodarcze
Tokarz
Czesław Nowakowski
był 1 maja
w Moskwie

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI ABC

Poznań, sobota 27 maja 1950 r.

Nr 145 (1884)

Cena 5 zł



**Jedność klasy robotniczej gwarantuje
zwycięstwo w walce o pokój**
Oredzie Komitetu Wykonawczego SFZZ

BUDAPESZT (PAP). Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych wydał oredzie do mas pracujących wszystkich krajów.

Oredzie stwierdza, że obrady Komitetu Wykonawczego SFZZ toczyły się w atmosferze narastającego w całym świecie kapitalistycznym kryzysu ekonomicznego.

W Stanach Zjednoczonych i Anglii, w państwach zmarszalizowanych Europy zachodniej, we wszystkich krajach kapitalistycznych i kolonialnych obniża się produkcja, zamyka się fabryki, miliony robotników i urzędników wyrzuca się na bruk.

Armia bezrobotnych przewyższa już 45 milionów osób.

W dalszym ciągu oredzie podkreśla, że kapitaliści, wykorzystując istnienie armii bezrobotnych, wzmagają ucisk mas pracujących.

Jednocześnie prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny atomowej. Lecz rzezi tej można i należy zapobiec. Na drodze podlegających wojennych stoi niepokonana zaporą — potężny front pokoju, wyrażający nieugiętą wolę ludów uśmierzenia podlegających wojennych.

Frontowi temu przewodzą wielki Związek Radziecki — twierdza i herold pokoju.

Oredzie wzywa wszystkich pracujących do zespolenia wysiłków w walce o pokój i podkreśla niezwykle ważne znaczenie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Niechaj zbieranie podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stanie się codzienną troską każdej organizacji związkowej!

Wskazując na konieczność jednoczesnej walki o realizację programu postulatów ekonomicznych i socjalnych mas pracujących, oredzie stwierdza:

W celu skutecznnej walki o pokój, o żywotne interesy mas pracujących i o ich prawa demokratyczne konieczna jest jedność klasy robotniczej.

Oredzie wzywa wszystkich robotników do wzmożenia czujności i demaskowania knowań i intryg rozbijaczy ruchu zawodowego — agentów imperiaizmu.

Nie boimy się szantażu bomby atomowej Narzucimy światu pokój

Imponujący wzrost ruchu obróńców pokoju w Polsce

WARSZAWA (PAP). Jak donoszą z całego kraju, akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim ujawniła wiele tysięcy świadomych, oddanych sprawie — bojowników o pokój na świecie. Akcja wzmacnia i pogłębia solidarność polskich mas pracujących ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój i postęp.

W woj. śląskim bardzo aktywny udział w pracy „trójek” bierze młodzież, 15 tys. młodzieży zgłosiło się do akcji zbierania podpisów. W zakładach pracy, w szkołach i we wsiach odbywają się masowe wiece i zebrania młodzieżowe, poświęcone omówieniu uchwał sztokholmskich. Ostatnio odbyło się w województwie 1318 wieców i zebrań, na których ponad 150-tysięczna rzesza młodzieży żywiołowo manifestowała swą pełną solidarność z uchwałami Światowego Komitetu Obróńców Pokoju.

W Rawie Mazowieckiej tematem powszechnym rozmów jest „plebiscyt pokoju”. 387 „trójek” prowadzi ożywioną działalność uświadamiającą wśród małorolnych i średniorolnych chłopów.

W lokalach Komitetów Obróńców Pokoju stale pełnią „Warty Pokoju” członkowie ZMP, Wiktoria Dąbrowska i Janina Szostek zgłosiły swój udział w „Warcie Pokoju” na cały czas trwania akcji zbierania podpisów.

Stanowisko duchowieństwa

W Toruniu starszy ksiądz kanonik płk Ławrynowicz zgłosił się do pracy w „trójce”. Oświadczył on, że pomimo, iż jest rekonwalescentem, chce pomóc w doniosłej akcji pokoju. Mieszkańcy Ostrowca, woj. kieleckiego, dobrze pamiętają niedzę, niewolę i zbrodnie hitlerowskie. Toteż pod Apelem Pokoju wszyscy, z wyjątkiem pojedynczych ludzi, składają

swie podpisy. Ksiądz Flat, do którego zgłosiła się „trójka” oświadczył: „Pokój czy wojna, to mnie ani grzeje ani żębi, Apelu nie podpiszę”.

Ksiądz Gigon, proboszcz z Bronowic, woj. krakowskie, oświadczył „trójce” zbierającej podpisy pod Apelem Pokoju: „Akcja Pokoju mnie nie obchodzi”.

Nowe szkoły — odpowiedzią podlegaczom wojennym

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dubidzy, pow. radomszczańskiego, wybudowali gmach szkoły podstawowej, do której uczęszczać będzie miejscowa i okoliczna dziatwa wiejska.

„Zanim założyliśmy gospodarstwo zespolone — czytamy w rezolucji przyjętej na ogólnym zebraniu członków spółdzielni — przez przeszło dwa lata zakładaliśmy fundamenty tej szkoły. Kiedy rozpoczęliśmy gospodarzyć zespolowo budynek szkolny wzniesiliśmy wspólnymi siłami w ciągu 4 miesięcy. Będzie on trwałym dokumentem naszego udziału w walce o pokój, w walce o szczęście młodego pokolenia”.

Robotnicy SPB w Radomiu jako zobowiązanie pokojowe zadeklarowali jedną godzinę pracy dla dwóch szkół w Kielcach. Otrzymały za pracę wynagrodzenie w sumie 123 390 zł wręczyli jako dar dla tych szkół, zapowiadając, iż wykonają bezinteresownie ławki, gablotki itp. Czyn swój robotnicy budowlani traktują jako swój wkład pokojowy w budownictwo Polski Ludowej.

Robotnicy podnoszą wydajność pracy

Do zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju przy Zakładach Mechanicznych im. K. Świerczewskiego w Elblągu stale napływają meldunki od poszczególnych robotników o

Obywatele amerykańscy uciekają z Formozy

WASZYNGTON (PAP). Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego w prasie przez departament stanu, amerykański charge d'affaires na Formozie Strong wezwał obywateli amerykańskich przebywających na Formozie do opuszczenia wyspy w możliwie jak najkrótszym czasie. Komunikat podkreśla, iż wydanie tego zarządzenia stało się konieczne w związku z utratą przez kuomintangowców Hainan i wysp Czouszan oraz w związku z tym, że w chwili obecnej wzrosła „możliwość rozpoczęcia działań wojennych w tym rejonie, które mogą utrudnić komunikację”. W wypadku nadzwyczajnej sytuacji, która może zaistnieć, rząd USA — stwierdza komunikat — nie zdoła zapewnić obywatelom amerykańskim środków komunikacji.

podejmowaniu przez nich zobowiązań produkcyjnych dla zadokumentowania woli walki o pokój. M. in. grupa malarzy zobowiązała się od 15 do 31 maja wykonać 300 proc. normy. Pracownicy dwóch innych oddziałów postanowili zwiększyć wydajność pracy w tym samym okresie o 50 proc. „Nie boimy się szantażu bomby atomowej — stwierdzili w rezolucji robotnicy Zakładów Mechanicznych — o pokój nie będziemy prosić. Jesteśmy dość silni, aby go narzucić imperiałistom”.

Postawa młodzieży

Samodzielna młodzieżowa brigada, pracująca przy montowaniu urządzeń chłodniczych wielkiego browaru w Namysłowie — solidaryzując się z akcją obrony pokoju na świecie, zobowiązała się podnieść wydajność swej pracy.

Realizując podjęte zobowiązania brigada osiągnęła 156% normy zespolowej. Spośród członków — brigady najwyższe wyniki uzyskali: Kondek, wykonując 330 proc. normy i Sychala — 250 proc.

Niezależnie od osiągnięć produkcyjnych brigada przyniosła Państwu wieloletnie oszczędności, wykorzystując do urządzeń chłodniczych w Namysłowie maszyny wymontowane z ruin browaru we Wrocławiu.

Handel uspołeczniony usprawnia działalność

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa narada centralnego aktywu handlu wewnętrznego z udziałem kierownika Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, dyrektorów central handlowych i organizacji handlu spółdzielczego, oraz naczelników Wojewódzkich Wydziałów Handlu.

Min. T. Dietrich omówił w referacie zadania handlu uspołecznionego w związku z utworzeniem jednolitych organów władzy terenowej.

Minister zapowiedział m. in. utworzenie wojewódzkich zakładów handlowych, które, oprócz opieki nad państwowym

spółdzielczym handlem detalicznym, organizować będą wielobranżowe hurtownie artykułów przemysłowych.

O zadaniach handlu uspołecznionego mówił wiceminister Wł. Zawadzki, który dokonał szczegółowej oceny kadr centralnych średnich i dolnych. Wicemin. Zawadzki zwrócił uwagę na konieczność wzmożenia ochrony socjalistycznej własności w handlu uspołecznionym oraz pogłębienia kontroli dyscypliny pracy.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców. Obrady trwają.

200 tys. osób na wiecu w BUDAPESZCIE manifestuje wolę obrony pokoju

BUDAPESZT (PAP). W związku z zakończeniem obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych odbył się w Budapeszcie 24 bm. potężny wiec w obronie pokoju, zwołany przez Radę Węgierskich Związków Zawodowych.

Na udekorowanym portretami, sztandarami i transparentami placu im. Kossutha zebrało się ponad 200 tysięcy mieszkańców Budapesztu.

Na trybunie wzniesionej przed gmachem parlamentu zajęli miejsca m. in. członkowie Komitetu Wykonawczego SFZZ z przewodniczącym di Vittorio i sekretarzem generalnym Louis Saillantem na czele, czwórolni działacze Rady Węgierskich Związków Zawodowych, członkowie rządu węgierskiego.

Wieś wielkopolska przygotowana do Święta Ludowego

Wieś wielkopolska w tym roku jutrzejsze Święto Ludowe obchodzić będzie pod hasłem walki o pokój i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Uroczystości ludowe odbędą się w 68 miejscowościach naszego województwa z centralnymi punktami w Mechlinie w pow. śrem, skim, w Ostrowie, Lesznie, Strzelcach Kraj. i Środzie. Do miejscowości tych przybędą delegaci NKW ZSL z Warszawy.

W tym dniu chłopcy z całej Polski w manifestacyjnych wiecach i pochodach dadzą wyraz swego entuzjazmu dla dokonywających się przemian społecznych i poczynają Rządu Polski Ludowej. Po południu wieś będzie przyglądać się igrzyskom sportowym młodzieży oraz spędzi czas na zabawach. Gościć na wsiach będą ekipy robotnicze z miast i zakładów fabrycznych. (X)

przywódcy Węgierskiej Partii Pracujących.

Po zagajeniu wiecu przez sekretarza generalnego Rady Węgierskich Związków Zawodowych, wygłosił obszernie przemówienie przewodniczący SFZZ — di Tittorio. Stwierdził on, że sesja Komitetu Wykonawczego SFZZ powzięła doniosłe uchwały, które wywarą duży wpływ na życie klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i na uaktywnienie walki o pokój na całym świecie. Pierwsza nasza uchwała — oświadczył di Tittorio — zmierza do tego, aby obronić świat przed koszmarem wojny, którą przygotowują imperialiści anglo-amerykańscy. Komitet Wykonawczy jednomyślnie zapobowiązał i podpisał Apele Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Fabrykanci śmiertnie głęboko się mylą, licząc na to, że robotnicy będą przeciwko sobie walczyci. Winni oni zrozumieć, że masy pracujące całego świata nigdy nie będą walczyły przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Wzniesiony przez di Vittorio okrzyk na cześć Stalina — przywódcy obozu pokoju — podchwycili wszyscy obecni.

Uczestnicy wiecu w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu uchwalili rezolucję, w której pozdrawiają masy pracujące wielkiego Związku Radzieckiego, będącego główną ostoją obozu pokoju, demokracji i postępu.

Rezolucja przyjęta została burzliwymi oklaskami wszystkich uczestników wiecu, który zakończył się odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

4 miliardy złotych

i poszczególnych obiektów na terenie kraju

WARSZAWA (PAP). W związku z opracowaniem planu inwestycyjnego na 1950 rok przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, red. gospodarzy PAP uzyskał następujące informacje dotyczące dotychczasowej działalności tej instytucji i planu pracy na rok bieżący.

Zbiórka na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy objęła cały kraj od września 1946 roku. Od tego momentu aż do chwili obecnej SFOS osiągnął imponującą sumę wpłat na rzecz odbudowy stolicy, wynoszącą ponad 7 miliardów zł. Z roku na rok potęguje się ofiarność społeczeństwa na rzecz odbudowy Warszawy, podczas gdy w roku 1946 zebrano 212 milionów zł, to w roku 1949 zebrano już 3248 mil. zł, zaś od początku 1950 r. do połowy kwietnia br. osiągnięto 744 mil. zł. Wzrosła również sieć organizacyjna SFOS — w 1946 roku działało w kraju 1095 komitetów, w 1949 r. istniało ich już ponad 30 tys.

Plan inwestycyjny na rok 1950, opracowany przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, wyraża się globalną kwotą 4.082.371 tys. zł, która będzie pokryta z funduszy zebranych przez SFOS. Z sumy tej 3.300.000 zł przeznaczono na odbudowę Warszawy, zaś 782.371 tys. zł na dotacje dla innych miast.

Kwoty na odbudowę kraju są uzyskiwane przez poszczególne Wojewódzkie Obywatelskie Komitety Odbudowy Warszawy, jako wynik osiągniętych przez nie nadwyżek w planie zbiorowym na SFOS.

NA ODBUDOWĘ STOLICY

zainwestuje w roku bieżącym Naczelna Rada Odbudowy Stolicy

Głównymi obiektami inwestycyjnymi w roku bież. na terenie Warszawy jest przede wszystkim odbudowa Starego Miasta i budowa parków ludowych stolicy. Roboty na Starym Mieście obejmą przede wszystkim całkowite odgruzowywanie terenu, zabezpieczenie ocalałych zabytków oraz przygotowanie w jak najszerzym zakresie dokumentacji technicznej. Prócz tego będzie odbudowana w stanie surowym poważna ilość kubatury mieszkaniowej i urządzeń społecznych.

Budowa parków ludowych w stolicy obejmie wieloletni hektarowy obszar Powiśla od ul. Bednarskiej, aż do łązienek, cały Marymont z Laskiem Białym i Młocińskim. Po stronie praskiej zaś ZOO wraz z parkiem praskim, park Paderewskiego poszerzony na zachód od Wisły i na wschód od ul. Grochowskiej oraz nadbrzeże Wisły od Mostu Poniatowskiego na południe.

Sumy przyznane poszczególnym województwom przez NROW przeznaczone są — podobnie jak i w Warszawie — na odbudowę lub budowę obiektów o charakterze społecznym, jak: domy ludowe, teatry, biblioteki, bursy, cenne zabytki architektoniczne itp. M. in.

z sum tych realizowana jest już budowa teatru we Wrocławiu, Domu Młodzieżowego w Olsztynie, bursy w Krakowie oraz Domu Kultury w Gdańsku.

OLBRZYMI ZŁOT, młodzieży demokratycznej z całych Niemiec

BERLIN (PAP). We wschodnim Berlinie odbywają się rozległe przygotowania do zlotu młodzieży demokratycznej z całych Niemiec, który odbędzie się w Zielonej Świątli. Przewiduje się udział w zlocie półmilionowej rzeszy młodzieży. Olbrzymia ta manifestacja odbędzie się pod hasłami pokoju, przyjaźni między narodami, i pracy nad budową nowego, lepszego życia.

Miasto przybiera odświętny wygląd. Niezliczone brygady młodzieży gorączkowo pracują. Domy dekorowane są flagami i kwiatami oraz tysiącami transparentów, na których widnieją hasła zlotu.

Warszawa symbolem życia i rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny

Podczas uroczystej sesji prezydium Stołecznej Rady Narodowej wygłosił przemówienie przewodniczący prezydium ob. Albrecht. Powiedział m. in.:

Warszawa jest żywym, codziennym symbolem życia i rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny.

Zniszczona przez siły hitlerowskiego faszyzmu, w tym okrutnym dziele zniszczenia wspierana przez kainowe ręce rodzimej reakcji, Warszawa swe wyzwolenie zawdzięcza bohaterkiej Armii Radzieckiej (OKlaski). Ta wielka armia — wyzwolicielka, tchnęła w naszą stolicę pierwszy oddech nowego życia. Niezlomną wiarę i krzepiącą otuchę dla sprawy odbudowy Warszawy dał narodowi naszemu Wielki Stalin. (Burzliwe oklaski).

Niezapomniana pierwsza pomoc materialna techniczna, fachowa i moralna Związku Radzieckiego otworzyła przed nami szeroko drogę odbudowy Warszawy.

Dzięki tej pomocy, dzięki ofiarności i pracy mas pracujących całego kraju — Warszawa żyje dziś pełnym życiem jako stolica naszej Ojczyzny. Dziś weszliśmy na drogę budowy nowej Warszawy — stolicy socjalistycznego państwa. Wspomniał wizję tej nowej Warszawy dał nam i wytyczył jako drogowskaz naszej pracy i walki Tow. Bierut niespełna rok temu na konferencji organizacji warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (OKlaski).

W ciągu 6 lat stanie trzon nowej, socjalistycznej Warszawy.

W ciągu tego czasu Warszawa okrzepnie i usprawni swe funkcje jako Stolica Ludowego Państwa, stanie się poważnym ośrodkiem przemysłowym kraju siedzibą wiele nowych, przodujących zakładów przemysłowych.

Warszawa stanie się w ciągu tych lat miastem nowoczesnych, zdrowych mieszkań i osiedli robotniczych. Zniknie bezpowrotnie obraz przeludnienia i niedostatku mieszkaniowego peryferyjnych dzielnic robotniczych, pozostałość dawnej kapitalistycznej Warszawy.

Warszawa zyska nowe ogromne przestrzenie zieleni, parków i skwerów, które wniosą szeroki, ożywczy oddech w mury naszego miasta. W ciągu tych najbliższych lat naszych zamierzeń gospodarczych, Warszawa winna pokryć się siecią sprawnej komunikacji miejskiej i podmiejskiej, tramwajowej, autobusowej, kolejowej, niosąc ulgę w codziennym życiu mieszkańców stolicy i przynosząc tysiące nowych oszczędzonych godzin dla nauki, odpoczynku i rozrywki człowieka pracy.

W ciągu tych lat zwiększy się w Warszawie ciągle jeszcze niedostateczna ilość szkół, przedszkoli, teatrów, kin, domów kultury, bibliotek, żłóbków, szpitali, ośrodków zdrowia, boisk i stadionów sportowych, niosąc w szerokie masy dorobek nowej naszej nauki,

kultury, zdrowie i radość życia.

W szybko pulsującym tętnie budownictwa kształtuje się i kształtować się będzie nowy styl polskiej socjalistycznej architektury, która nadawać będzie piękne oblicze nowej Warszawie, jako siedzibie pełnego, wszechstronnego, kulturalnego życia mas pracujących.

Zagadnienia budownictwa nowej Warszawy, w najszerszym tego słowa ujęciu, muszą stać się codzienną troską Rady i jej prezydium.

Do zakresu prac Rady i Prezydium przybývają nowe ogromne obowiązki, wynikające z naszej reformy, w dziedzinie gospodarki finansowej, zabezpieczenia socjalnego ludności, w dziedzinie oświaty.

Realizując te ogromne zamierzenia, walcząc o nowe oblicze miasta, w którym znalazłoby pełne zaspokojenie potrzeby pracy, mieszkania, wypoczynku mas, dbać musimy o to, aby już dziś warunki życia i bytu klasy robotniczej i mas pracujących Warszawy z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc polepszały się wydatnie.

I tak na przykład realizować będziemy ogromne zamierzenia w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla klasy robotniczej. Ale nie zwalnia to nas od obowiązku dbałości i troski o stan, wygląd, warunki higieniczne i mieszkaniowe domów i dzielnic starych, obciążonych spuścizną bolączek i niedostatków Warszawy kapitalistycznej, pogłębianych zniszczeniami wojennymi.

Realizujemy i realizować będziemy wielkie i doniosłe dla życia klasy robotniczej Warszawy założenia i inwestycje komunikacyjne. Ale nie zwalnia to nas ani na chwilę od obowiązku dbałości o bieżący,

Żłobki sezonowe w uśpocznionych wsiach

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Zdrowia przekazało Towarzystwu Przyjaciół Dzieci sprawę organizowania żłóbków sezonowych we wsiach spółdzielczych. W roku bież. zorganizuje się 200 takich żłóbków. Żłobek sezonowy rozciąga opiekę zdrowotną i wychowawczą nad dziećmi w wieku od jednego do 4 lat. W czasie pobytu w żłobku dziecko ma zapewnione właściwe wyżywienie, należyty dozór, pielęgnację oraz opiekę wychowawczą.

Żłobki sezonowe organizowane są w okresie nasilenia robót rolnych, tj. od maja do października. Matki, udające się do pracy, odnośnie dziecko do żłobka, w którym pozostaje ono przez cały dzień. Przed przyjeźdem do żłobka dzieci są badane przez lekarza ośrodka zdrowia lub lekarza ruchomej kolumny centralnej wojewódzkiej poradni ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka.

Miliardowe oszczędności i zwiększenie produkcji w przemyśle chemicznym

WARSZAWA (PAP). W czasie III Krajowego Zjazdu Delegatów Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego obrzesze sprawozdanie z działalności Związku złożył przewodniczący ZZPCh Wiktor Drożdż.

Mówca stwierdził, że Związek poważnie usprawnił swe prace przez komasację oddziałów terenowych z 94 do 31.

Związek opiekował się również ruchem racjonalizatorskim i współzawodnictwa. Np. w przemyśle papierniczym w wyniku usprawnień uzyskano 1444 mil. zł oszczędności, a wydajność wzrosła o 20%. W przemyśle chemicznym w roku ub. wprowadzono 249 usprawnień, co dało oszczędność 105 mil. zł w skali rocznej. Dzięki poparciu Związku ruch współzawodnictwa objął szerokie

masz pracownicze. Włączyła się również do tego ruchu inteligencja techniczna, pracownicy administracyjni i finansowi. W wyniku walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych np. w przemyśle chemicznym osiągnięto 3857 mil. zł oszczędności.

Omawiając najważniejsze zadania na okres bieżący mówca podkreślił wagę prowadzenia systematycznej akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu ideologicznego mas członkowskich, jak również ich kwalifikacji zawodowych.

W zakończeniu ob. Drożdż zwrócił uwagę na duże osiągnięcia w dziedzinie opieki socjalnej oraz podkreślił konieczność podniesienia poziomu akcji w czasach i pogłębienia prac na odcinku kulturalno-oświatowym.

dzisiejszy stan komunikacji, o stan ciągle jeszcze niewystarczającej ilości skwerów, parków, istniejących dziś w Warszawie.

Przykładów takich można by mnożyć więcej. Wszystkie one jednak uzasadniają jedną podstawową tezę: realizując nasze podstawowe zadania budowy nowej Warszawy, których myślą przewodnią jest polepszenie bytu szerokiej mas, nie wolno nam ani na chwilę nie widzieć bieżących, codziennych potrzeb, trosk i bolączek klasy robotniczej i szerokiej mas ludzi pracy. Kształtując piękne oblicze przyszłej Warszawy, dbać musimy równocześnie o jej obecny wygląd, czystość, porządek. W naszych planach i zamierzeniach generalnych, jak i w codziennej naszej bieżącej pracy, myślą przewodnią i sprawą zasadniczą musi być troska o człowieka, troska o klasę robotniczą, o ludność pracującą Warszawy, o jej byt codzienny, o warunki jej życia.

Potrąfimy tego dokonać wtedy, jeśli w praktyce zrealizujemy istotę naszej wiel-

kiej reformy ustrojowej, która polegać ma na ścisłym powiązaniu władzy państwowej z masami ludowymi.

Kończąc, ob. Albrecht powiedział: Realizując nasze wspólne zadania, będziemy jako cała Rada wносить nasz wkład w dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju, w dzieło umacniania trwałego pokoju. (Huczne oklaski).

Żłobek dla dzieci w pałacu

CZĘSTOCHOWA (PAP). Państw. Zakłady Przem. Węglanego nr 8 otworzyły wyposażony we wszelkie urządzenia żłobek dla dzieci robotników zakładów. Żłobek ten mieści się w pięknym pałacu, b. fabrykanta.

Nowy system organizacji i zarządzania w przedsiębiorstwach państwowych

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie struktury organizacyjnej i zasad zarządzania w przedsiębiorstwach państwowych przemysłu kluczowego. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla realizacji planów narodowych, dając podwaliny racjonalnej i jednolitej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych. Jako pierwsza tego rodzaju uchwała jest ona podstawą do uregulowania zagadnienia zarządzania i struktury organizacyjnej również dla innych gałęzi życia gospodarczego.

W strukturze organizacyjnej przemysłu uchwała, zamiast dotychczasowych wielkich zakładów przedsiębiorstw, posiadających zakłady rozmieszczone nieraz w promieniu setek kilometrów, przyjmuje ogólną zasadę, że każdy zakład produkcyjny powinien stanowić odrębne przedsiębiorstwo. Istnienie przedsiębiorstw wielozakładowych dopuszczalne jest tylko w przypadkach zakładów małych, znajdujących się w bliskiej odległości od zakładu macierzystego.

Uchwała konsekwentnie urzeczywistnia zasadę jednoosobowego kierownictwa w zakładach, przedsiębiorstwach, zjednoczeniach i centralnych zarządach oraz ich wewnętrznych komórkach organizacyjnych. W myśl tej zasady każdy kierownik może wydawać zarządzenia tylko pracownikom bezpośrednio sobie podległym, a dyrektor przedsiębiorstwa lub zakładu ma obowiązek wykonywać zarządzenia wyłącznie dyrektora bezpośrednio nadziedznej instytucji. Zasada ta zrywa z dotychczasową praktyką, w której kierownicy działów lub służb wydawali bezpośrednio zarządzenia służbowe kierownikom podległych przedsiębiorstw i zakładów lub nawet wprost kier. wewnętrznych organów tych przedsiębiorstw i zakładów, na skutek czego wytwarzały się tzw. „piony” działania, będące prawie autonomicznymi częściami przedsiębiorstwa.

Nowy system zarządzania w Związku Radzieckim usuwate niedomagania, gdyż wprowadza wyraźne rozgraniczenie obowiązków, koncentrację odpowiedzialności za dany zakres pracy oraz usuwate wielotorowość wydawanych dyspozycji.

System ten wprowadza za-

Władze radzieckie przekazały Dom Kultury Zw. Radzieckiego Niemieckiej Rep. Demokrat.

BERLIN (PAP). Sześć radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech gen. Czujkow w piśmie wystosowanym do premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohla zawiadomił, że na mocy decyzji rządu ZSRR — Dom Kultury Związku Radzieckiego w Berlinie oraz jego oddziały na prowincji zostały przekazane pod zarząd władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

miast dotychczasowej kolegiałności zarządzania — kierownictwo jednoosobowe na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Zamiast dyrekcji, jako organu wieloosobowego, na czele przedsiębiorstwa ustanawia się dyrektora, zarządzającego wszystkimi sprawami przedsiębiorstwa i odpowiedzialnego przed naczelnym kierownictwem jednostki nadrzędnej za całokształt spraw przedsiębiorstwa. Dla ułatwienia dyrektoriowi kierowania może on mieć w dużych przedsiębiorstwach do pomocy jednego lub kilku zastępców do określonych zagadnień.

Kierownicy działów, wydziałów, oddziałów i mistrzowie

10 tysięcy delegatów młodzieży weźmie udział w ogólnoniemieckim zlocie młodzieży Demokratycznych Niemiec

MOSKWA (PAP). W związku z odbyć się mającym w dniach najbliższych Ogólnoniemieckim Zlotem Młodzieży korespondent dziennika „Komsomolskaja Prawda” zwrócił się do przewodniczącego Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Ericha Honneckera z prośbą o informacje, dotyczące charakteru zlotu i akcji przygotowawczej.

Honnecker oświadczył, że zlot odbędzie się w Berlinie w dniach od 27 do 29 maja br. Zlot ten będzie ważnym wydarzeniem w dziejach niemieckiego ruchu młodzieżowego. Zlot rozpocznie się od Kongresu Młodych Obrońców Pokoju, w którym weźmie udział 10 tys. delegatów, wśród nich 3 tys. delegatów z Niemiec Zachodnich.

28 maja w godzinach porannych odbędzie się manifestacja młodzieży w obronie pokoju, zaś w dniach od 27 do 29 maja w całym Niemczech odbędą się tzw. gwiazdźstwie sztafety pokoju.

W styczniu 1949 roku Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej liczył 454 tys. członków. Obecnie pod sztandarami Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej skupia się 1083 tys. młodych chłopców i dziewcząt.

W odróżnieniu od rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który udziela Związkowi Wolnej Młodzieży Niemiec-

kiej wszechstronnego poparcia — zachodnie mocarstwa okupacyjne i marionetkowy rząd w Bonn stosują drakoński terror wobec demokratycznego ruchu młodzieżowego. W zachodnich sektorach Berlina aresztowano ostatnio 200 młodych ludzi za kolportaż ulotek, zawiadamiających o Ogólnoniemieckim Zlocie Młodzieży.

Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej wystosował do młodzieży wielu krajów zaproszenia do wzięcia udziału w Zlocie. Organizacje młodzieżowe ZSRR, Chin, Węgier, Grecji, Norwegii, Szwecji, Danii, Austrii itd. itd. wyraziły już zgodę na przysłanie swych delegacji do Berlina.

Zwycięstwa powstańców na FILIPINACH

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska w depeszach z Filipin donosi o nowych zwycięstwach armii narodowo-wyzwoleńczej „Hukbalahap”, która zajmuje wciąż nowe pola- cie kraju. Jak podaje manilski korespondent „New York Times”, gubernator prowincji Cagayan (północny Luzon) zażądał niezwłocznego przysłania posiłków wobec wkroczenia powstańców do tej prowincji i zorganizowania przez nich w szeregu miejscowości lokalnej administracji. Zaciekle walki trwają również w środkowej i południowej części wyspy Luzon oraz na wielu innych wyspach.

Cudzoziemcy, którzy przybyli do USA z Manili twierdzą, że sytuacja w tym mieście przypomina sytuację w Saigonie. Okolice Manili znajdują się pod kontrolą armii narodowo-wyzwoleńczej. Niepewna sytuacja w Manili spowodowała, że prezydent Filipin Quirino uznał za wskazane przenieść się do letniej stolicy Baguio.

Prasa amerykańska przytacza wiele wypadków przejścia żandarmerii na stronę powstańców.

Anglosasi kontynuują politykę awantur międzynarodowych

Artykuł Marinina o „diplomacji totalnej”

MOSKWA (PAP). „Pravda” publikuje artykuł Marinina pt. „Dyplomacja totalna” w akcji.

Autor komentując wyniki zakończony niedawno w Londynie konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji i posiedzenia tzw. Rady Paktu Atlantycznego stwierdza, że plany amerykańskiej hegemonii światowej nigdy nie były stawiane tak otwarcie i cynicznie, jak w czasie rozmów londyńskich. Nawet z komunikatów oficjalnych wynika, że rozmowy te dotyczyły Europy zachodniej, południowo-wschodniej Azji oraz Afryki. Przy tym plany amerykańskiej „diplomacji totalnej” odnośnie trzech wyżej wymienionych kontynentów przewidują znaczne wzmoczenie agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych, jawną ofensywę amerykańskich kół rządzących na pozycje ich partnerów. Program ten przewiduje wkroczenie na zachodnio-europejską arenę polityczną magnatów rurskich i jednocześnie zdławienie suwerenności narodowej państw zachodnio-europejskich.

W Londynie ukuto nowy spiszek, przewidujący dalszą aktywnizację polityki awantur międzynarodowych, wzmoczenie międzywojny. Dobitym dowodem tej agresywnej, awanturycznej polityki są decyzje powzięte w Londynie w sprawie niemieckiej. Najważniejsza z

tych decyzji polega na tym, że Niemcy Zachodnie wchodzą na równych prawach w skład tzw. Rady Europejskiej, która jest jak wiadomo jednym z ogniw bloku atlantyckiego.

Przy tym imperialiści anglo-amerykańscy boją się śmiertelnie dwóch rzeczy — zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jako jednolitym państwem i związanej z tym traktatem ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec Zachodnich. Dlatego też rozbił on Niemcy przekształcając część zachodnią tego kraju w bazę strategiczną.

Marinin podkreśla dalej, że wodzireje bloku anglo-amerykańskiego nie myślą o tym, by przyspieszyć pokojowe uregulowanie zagadnień europejskich, a wprost przeciwnie myślą o tym, by w nieco innej formie zastosować statut okupacyjny we wszystkich krajach zachodnio-europejskich.

Konferencja londyńska zajęła się również i Afryką. W opublikowanym w tej sprawie komunikacie podkreśla się, że w przyszłości Francja, Anglia i inne państwa mające swe posiadłości w Afryce obowiązane są do „ściślej współpracy” ze Stanami Zjednoczonymi.

Na jakiej podstawie powzięto taką uchwałę? — pyta autor. — Przecież Stany Zjednoczone, jak wiadomo, nie mają jeszcze formalnie swych kolonii na kontynencie afrykańskim? Nie

posiadają, lecz zamierzają je posiadać i to nie poszczególne posiadłości, lecz pozycje kluczowe.

Londyńskie rozmowy — konkluduje Marinin — dowiodły, że składowym elementem „diplomacji totalnej” jest szantaż i zastraszanie. Lecz taka metoda nie jest oznaką siły. Nie może ona zmienić postępowego rozwoju potężnego, międzynarodowego ruchu zwolenników pokoju. Doświadczenia historii uczą, że kto sieje „diplomację totalną”, ten zbiera totalną katastrofę. Tak było w przeszłości. Tak będzie w przyszłości.

(o)

„Pomoc” USA dla państw obcych

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów USA uchwaliła kompromisowy wariant projektu ustawy „o pomocy dla państw obcych”. Projekt ten przewiduje wydanie w ciągu następnego roku finansowego 2 miliardów 850 milionów dolarów na realizację „planu Marshalla” w Europie zachodniej, „pomoc” w kwocie 100 milionów dolarów dla marionetkowego rządu Li-Syn-Mana w Korei południowej oraz w kwocie 94 milionów dolarów dla „obszaru Chin”, itp.

Tokarz Czesław Nowakowski był 1 maja w Moskwie

Jednostajny pomruk motoru pelnie wskros ustawionych szeregow maszyn, leniwie odbijajac sie o sciany obrzymiej hali Fabryki N.

— Zakłady im. Stalina w Poznaniu.

Pochyleni nad maszynami ludzie pracuja w skupieniu. Granatowe ich kombinizony zlewaja sie w harmonijna calosc ze stalowymi gigantami. Sliczna szlifierzy, tokarze tworzą nowe narzedzia produkcji — bezpośrednio czynnik wzrostu potegi gospodarstwa krajowego.

— Ten młody, o! Tam przy tokarce za znacznym ZMP wplywają w bluzę to wielokrotny nasz przodownik pracy — Czesław Nowakowski — objaśnia przewodniczący Rady Zakładowej. — Jako jeden z najmłodszych tokarzy w naszym zakładzie, bo zaledwie 23-letni jest on jednocześnie jednym z najlepszych naszych pracowników. Ostatnio osiągnął 204% normy.

Czesław Nowakowski jakby czując, że o nim mowa spogląda w naszą stronę. Zaraz jednak pochyla się znowu nad toczoną bryłą stali i już nie odrywa od niej oczu...

Syrena fabryczna przerywa na chwilę głuchy gwar.

Druga zmiana. Ci z przedpołudniowej wychodzą z hali, Zastępują ich inni. Za chwilę już grupy ślusarzy, frezerów, szlifierzy i tokarzy wypełniają dziedziniec fabryczny, udając się ku wyjściom.

Tu znowu spotykamy młodego rekordzistę-tokarza.

Podchodząc bliżej do grupy, w której stoi Czesław Nowakowski, można słyszeć, jak rozmawia.

— Prędzej bym się śmierci spodziewał, aniżeli takiej okazji — mówi. Miałem szczęście...

— Byłeś przecież na wczasach — przerywa mu starszy z kolegów.

— No właśnie w Zakopanem i stamtąd bezpośrednio pojechałem do Warszawy. Kiedy dopiero znalazłem się w grupie z takimi ludźmi jak murarz Józef Czajka z Warszawy, kolejarz Czapczyk i inni górnicy i przodujący tkacze, wierzyłem, że to nie żadne nieporozumienie, że istotnie pojadę z nimi do Moskwy.

Rozumiemy więc, dlaczego inni koledzy otoczyli go zwartym kołem. Chcą się dowiedzieć, co widział? Jak to było w stolicy ZSRR.

— Już po przejechaniu granicy w Brzesku nad Bugiem powitali nas — ciągnie dalej Czesław Nowakowski — przedstawiciele WOKS, którzy troskliwie się nami zajęli.

W drodze do Moskwy pokazywali nam okolice, objaśniając szlak bojów zwycięskiego pochodu Armii Czerwonej w jej historycznym marszu na Berlin.

W Moskwie, po krótkim wypoczynku i obiedzie podejmowały nas radzieckie zwłazki zawodowe w wielkim pałacu. I w tym pałacu spotkaliśmy podobne delegacje — jak nasza. Z wszystkich krajów demokracji ludowej, a także delegatów z krajów kapitalistycznych, jak Francji, Anglii, Szwecji i Finlandii. Urządzono specjalnie dla nas występy czołowych artystów moskiewskich, laureatów Stalinowskiej Nagrody Artystycznej. A potem, potem była zabawa.

Tańczyłem z Chiną

Ładna to była dziewczyna, a jak wspaniale tańczyła polkę... Zresztą bawiono się doskonale. Wszystkich gościnnie podejmowała stolica Związku Radzieckiego.

Rano 1 maja była defilada. Mimo, że nie idzie tam pochód jednym szeregiem, a zlewają się długie korowody z wielu ulic i płyną szeroką falą Placem Czerwonym, defilada trwała od godziny 10 do 18 wieczorem. U stóp Mauzoleum Lenina na wielkiej trybunie Centralny Komitet WKP (b) i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjmowali pochód.

Ja stałem

7 metrów od Generalissimusa Stalina

Wiedziałem, jak witał defiladę Armii Czerwonej, której prezydentem rozpoczęto 1-Majowy

pochód. Samoloty radzieckie nadleciały niewiadomo z której strony i do ostatniej chwili nie było słychać ich warkotu. To takie... wściekle, o napędzie rakietowym. Dopiero, kiedy przeleciały nad nami, słyszeliśmy huk ich motorów. Tak wielkiej manifestacji nie było chyba dotąd nigdzie na świecie. Ponad 1 300 000 ludzi przemarszerowało przez Plac Czerwony, żywiłowo pozdrawiając Generalissimusa Stalina.

Szczególny entuzjazm wywoływał wśród ludzi Związku Radzieckiego widok naszego polskiego górnikta, w jego galowym stroju. Niezwykle sprawne przechodził pochód przez historyczny Plac Czerwony, jak lawa przewałały się tłumy manifestujących na rzecz międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, na rzecz nieugiętej walki o pokój. Zrozumielśmy wszyscy, że

Moskwa to prawdziwa stolica pokoju

Niezapomniane wrażenia pozostawił na wszystkich, tak na Chłifczykach, jak Murzynach, na wszystkich obecnych wspaniały pochód 1-Majowy, który stał się równocześnie wyrazem wielkości obozu postępu i symbolem potęgi wszystkich narodów walczących o pokój.

Na przyjęciu w Ambasadzie Polskiej spotkałem się z czołowym tokarzem Leningradu, radzieckim bohaterem pracy — Bonkowiczem. W długiej, ciekawej z nim rozmowie uzyskałem bardzo wiele. Pokazywał mi swoje książki, w których

opisuje drogę jaką doprowadziła go do wielkich osiągnięć w pracy zawodowej. Pouczył mnie o nowych sposobach toczenia, poznałem jego metody, jestem przekonany, że tutaj u nas razem z przemyślnymi i przez ich zastosowanie potrafimy pracę nie tylko usprawnić, ale równocześnie zdobyć wielkie konkretne osiągnięcia.

— Ludzie w Związku Radzieckim mają warunki pracy — mówi Nowakowski. — Zwiedzaliśmy także Dom Techniki, gdzie pracują naukowcy, rozpatrując wnioski i pomysły tokarzy i szlifierzy, a nawet najmłodszych robotników. Na żadnym pomysłu złożonym w tym domu, na jego realizację, nie czeka się długo. Nie leżą one nigdy młeczkami.

Zwiedzaliśmy także teatry, które wspaniałością swoich urządzeń onieśmielają, a metro w Moskwie, to prawdziwy pałac i przy tym ludzie jakby zupełnie inni. Od prostych w szarych kombinizonych robotników bije kultura.

— Ty Amtek — zwraca się z kolei Nowakowski do stojącego po lewej stronie starszego człowieka — narzekałeś kiedyś na warunki sanitarne u nas. Tam w zakładach pracy, a nie jeden taki zwiedziłem w Moskwie i Leningradzie — na 6 tysięcy ludzi jest opieka lekarska, składająca się z zespołu 12 lekarzy. W każdej fabryce jest zakład dentystyczny, aparat rentgenowski, biblioteki i świetlice. Pracownicy każdego większego zakładu mają swoje teatry i kina.

Ludzi cechuje prostota i niezwykłe zamiłowanie do czystości. Jeden z naszych kolegów po spaleniu papierosa rzucił na ulicę niedopałek i było nam bardzo głupio, bo podszedł do niego milicjant i zwrócił mu uwagę, że tego nie należy robić.

Zwiedziliśmy również Dom Lenina w Gorkach, położonych 30 km od Moskwy, gdzie zmarł Lenin. Byłem także w Leningradzie, w tym szafarze, w którym ukrywał się Lenin. Pozostało po nim wiele pamiątek. Wszędzie, gdzieśmy zajeżdżali, witali nas mili ludzie i łatwo było wyczuć, że ceną tam nas, ludzi pracy.

— A przywoziłeś coś ze sobą Czechu? — pada pytanie z ust jednego ze stojących.

— O co ci chodzi, papierosy? Mam. Zapalcie. Przywoziłem sobie też wiele książek, którymi obdarowywano mnie na każdym kroku. Dostałem także przyrząd do szybkościowego gwintowania. Pogadamy o tym w świetlicy. A swoją drogą dobrze by było, gdybym mógł tam pojechać jeszcze raz. Ale wiecie, z wami. Nadarzy się chyba jeszcze okazja.

Koledzy z Fabryki N rozchodzą się każdy w swoim kierunku. Idą do domu. Myślą, że i oni chyba będą mieli kiedyś szczęście tak jak Nowakowski. Przyłożą się jeszcze więcej do pracy i może w nagrodę za dobrą robotę zobaczą Moskwę, poznając ludzi Związku Radzieckiego i osiągnięcia ich pokojowej pracy.

HENRYK HELLER

Kadry gospodarcze

Odwiedzając ostatnio znajomego robotnika z Wierpofany, zastałem go przy książce. Czytał dość trudno, moim zdaniem, podręcznik techniczny. Na zapytanie w tej sprawie odpowiedział krótko:

— Uczę się swego fachu.

A potem dodał:

— Widzę, że w fabryce i w przemyśle potrzeba fachowców, znających praktykę i teorię — dlatego się uczę.

Znajomy ten trafnie ujął zagadnienie szkolenia kadr w gospodarce. Bo przecież wyniki kształcenia kadr nie tylko zależą od poczynań władz, ale w dużej mierze od wytrwałości poszczególnych jednostek: robotników i młodzieży. Nie wystarczą największe ułatwienia i możliwości szkolenia się, stwarzane przez Polskę Ludową, jeżeli nie zostaną one połączone z zapałem do nauki i z codzienną konsekwentną pracą nad sobą setek tysięcy zdobywających wiedzę ludzi.

Takie ujęcie sprawy w szczególności odnosi się do obecnych naszych warunków, wymagających się przyspieszonym rozwojem przemysłu, rozbudową gospodarczą, wskutek czego wysokość kadr mają większą rolę do spełnienia, niż kiedykolwiek.

Od pomyślnego rozwoju zagadnienia kadr zależy nasz dalszy rozwój społeczno-gospodarczy. W ten sposób sprecyzowana istota rzeczy na ostatnio odbytym plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Mimo intensywnej rozbudowy szkolnictwa w Polsce po-

trzeba nam wciąż jeszcze setek tysięcy wykwalifikowanych kadr. Potrzebę tę oświetla nader jasno chociażby tylko fakt wzrostu produkcji przemysłowej. Dane statystyczne wykazują przecież, że przemysł obecnie produkuje o 75 procent więcej, niż przed wojną, a pod koniec realizowania planu 6-letniego wytworząca będzie o 150 procent więcej niż obecnie.

Z tego zaś stanu wypływa następujący wniosek: tak jak rozbudowująca się fabryka potrzebuje coraz więcej energii napędowej, tak rozwijająca się gospodarka — coraz więcej wykwalifikowanych kadr.

Potrzeba nam przede wszystkim kadr gospodarczych, a mianowicie: planistów, finansistów, ekonomistów, księgowych, handlowców, statystyków, kalkulatorów, techników, inżynierów, mistrzów, rzemieślników przemysłowych i wielu innych.

Coraz większy podział pracy, wywołany rozwojem gospodarczym wymaga, rzecz jasna, coraz więcej różnego rodzaju specjalistów.

Taki jest punkt wyjścia słusznej polityki kadrowej.

Po pierwsze, słuszna polityka kadrowa, realizowana w Polsce, przewiduje pełne i właściwe wykorzystanie istniejących już kadr. Odnosi się to np. do inżynierów, którzy miast pracować w produkcji, zatrudnieni są w administracji; a także do fabryk, w których istnieje nadmiar inżynierów w porównaniu z zakładami nie posiadającymi ich w wystarczającej ilości.

Po drugie — słuszna polityka kadrowa przewiduje tworzenie rezerwy nowych kadr, celem ich przyszłego wysuwania na odpowiedzialne stanowiska. Odnosi się to do tysięcy przodowników pracy, racjonalizatorów, wynalazców i wszystkich doświadczonego w własnym zakresie w sposób konsekwentny i stały. Oni przede wszystkim tworzą rezerwę nowych kadr gospodarczych.

Trzecim postulatem omawianego tematu jest zwiększenie intensywności szkolenia nowych kadr w zakładach pracy, w szkołach, w uczelniach oraz zdołowanie opieki nad wysuniętymi i przeszkolonymi jednostkami.

Omawiając ten punkt, należy wspomnieć o brakach pod tym względem. Chodzi tu przede wszystkim o młodzież uczęszczającą do szkół wyższych, która nie zawsze docenia dogodne warunki nauki osiągnięte w naszym ludowym ustroju.

Część młodzieży studiującej pracuje zawodowo i wskutek tego nie może poświęcić się w pełni nauce, odkładając egzaminy na okres późniejszy. Inni zaś lekceważą sobie studia, zajmując się mało potrzebnymi i koniecznymi sprawami. W rezultacie coraz częściej słyszy się, że dyscyplina nauki w wielu uczelniach obniża się, że studenci nie zdają egzaminów, w rezultacie czego pewna część młodzieży wycofuje się ze studiów.

Szkolenie nowych kadr musi przebiegać planowo. Rekojmie tego dają nam przede wszystkim tysiące garnących się do nauki ludzi — robotników i chłopów, nie mówiąc o młodzieży; tysiące jednostek zdolnych i utalentowanych. Należy im tylko pomóc, pokierować nimi właściwie, aby osiągnąć zamierzony efekt.

Z. N.

Wędrownica z panią Dulską

Mniej więcej rok temu ukazał się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” artykuł pt. „Teatr, o którym Poznań nie wie”. Chodziło tam o ważną i tak przemilczaną przez prasę placówkę kulturalną, jak Poznański Teatr Objazdowy. Opisane tam były trudności, jakie ten zasłużony teatr napotykał i jakie zwałczal, zanotowane osiągnięcia. Od tego czasu zapadła znów nad sceną wędrowną kurtyna milczenia. A przecież teatr ciągle jeździł, działał, zdobywał, kształcił. Trzeba się było znów tą sprawą zainteresować. Sprawozdawca tym razem nie poprzestął na wywiadzie. Uczynił wypad z teatrem w teren — w tym wypadku do Rogoźna — z „Moralnością pani Dulskiej”, aby uchwycić na gorącym uczynku pracę teatru i reakcje widowni.

Dlaczego do Rogoźna? Właśnie dlatego, że to mała, senna miścina, pozbawiona rozrywki kulturalnych, teren dziewiczy, gdzie pełnowartościowy teatr jest sprawą nową, gdzie widowisko trzeba dopiero uczyć teatru. Gdy autokar teatralny wjeżdża do miasta przez nieludne uliczki, gdzie życie wydaje się ciec nikłym strumykami, ogarniają mnie wątpliwości, czy teatr zdoła obudzić miasto z drzemki i czy kto w ogóle przyjdzie na przedstawienie?

Jednak już na godzinę przed spektaklem, przed budynkiem kinowym, który zaawansował na świątynię sztuki, gromadzą się tłumy młodzieży. Wyłącznie młodzieży. Wygląda tak, jakby w Rogoźnie młodzież odkryła teatr i wie się do niego, a starsi oddają się nadal drzemce w starych, czcigodnych kamieniczkach (choć przed samym przedstawieniem wkraczają z godnością na salę i przedstawiciele starszej generacji).

Oczekiwaliśmy, że przed spektaklem ktoś wyjdzie przed kurtynę i po prostu, przyjaźnie i umiejętnie objaśni młodzieży, po co jest tu teatr, co pokaże, i jakie wnioski trzeba wyciągnąć z tego, co pokaże. Ale nikt nie wyszedł i spektakl rozpoczął się w nastroju rekreacyjnym. A szkoda. Zagadnienie moralności pani Dulskiej wymaga dla tej widowni specjalnych komentarzy, a nawet specjalnego, scenicznego podania tekstu.

Teatr Objazdowy, który ma tak wielkie znaczenie społeczno-wychowawcze powinien tonować pewne jaskrawości, i podawać umiejętnie głębszy ton i nurt sztuki. Nie znaczący to wcale, aby podawać sztukę, Zapskiej w formie kazania. Jest tam i tak tyle temperamentu, nerwu i humoru, że zupełnie zbędne są majteczkowankanowo-koziłkowe efekty. Zespół już wie, o czym mówić. Także były obawy i zastrze-

żenia, które obudziły się we mnie w pierwszym akcie sztuki, choć trzeba przyznać, że widowisko na ogół wykonane jest bardzo starannie, wydobyt bezsprzecznie nerw i temperament sztuki i akcja prowadzona jest w znakomitym tempie. Zespół jest doskonale zgrany i skontaktowany, rolę przeważnie trafnie obsadzono, co nie jest w naszych teatrach tak częstym zjawiskiem. Sztuka w tym wykonaniu „bienie”, widownia stopniowo, z coraz wię-

„Titowsko-dolarowa pięciolatka”

Pewnym jest, że konszachty dolara z Tito są dobrym interesem przede wszystkim dla waszyngtońskich polityków i bankierów Wall Street — którzy tą marionetką bałkańską posługują się w prowadzonej przez nich zimnej wojnie.

Oto, co w tej sprawie pisze prasowy organ amerykańskich kół finansowych „Business Week”.

„Tito jest orężem najmniej kosztownym dla Stanów Zjednoczonych i Europy zachodniej w planach prowadzonej zimnej wojny przeciw Europie wschodniej. Tito kosztuje dotychczas zachód 51 700 000 dolarów. Suma ta jest mało znacząca wobec sumy 100 milionów dolarów, wydanych przez USA dla tych samych celów w Grecji. Dyktator jugosłowiański znajduje się w trudnej sytuacji i pomoc kapitału amerykańskiego jest bardzo pożytecznym faktorem, który zasługuje na baczną uwagę”.

I drugi głos „osławionego” publicysty z „New York Herald Tribune” niejakiego Josep Alsopa:

„Ulokowanie pieniędzy w Jugosławii w chwili obecnej i z punktu widzenia strategicz-

kszym i głębszym zainteresowaniem śledzi przebieg akcji.

Ale są i punkty karne: przede wszystkim niejednolity styl przedstawienia. Zasadniczym błędem reżyserskim jest traktowanie głównej postaci w stylu wybitnie farsowym, podczas kiedy inne role (Juliaszewiczowa, Meła, Hanka, Zbyszek) ujęte są z dyskretnym umiarem komediowym i podporządkowane stylowi epoki. Pani Dulska to nie figura farsowa, jeśli kto chce, może ją uważać za karykaturę, ale za karykaturę w wielkim stylu — prawie symbol mieszczańskiego kołtuństwa. Moralność pani Dulskiej zaciążyła nie tylko nad losem Hanka, ale nad pokoleniami. Detkowska-Jasieńska, która gra tę rolę, to dużej miary talent charakterystyczny. Ale prawdopodobnie woli reżysera, a wbrew intencjom autorki — pokazana została śmieszność tej postaci, nie wydołała jej tragiczności groza.

Z całkiem innej opery jest

rola Zbyszka, którą interpretuje bardzo zdolny i inteligentny — zbyt rzadko widziany na naszych scenach — Andrzej Witkowski. Tu możemy z nim jednak podyskutować, czy rolę Zbyszka należy rzeczywiście oprzeć na głębokim i szczerym przeżywaniu? Czy jego bunt przeciw matce i środowisku nie należałoby potraktować raczej jako kabotyński wybuch historii, a całość roli zabarwić raczej pewnym właściwym tej postaci, cynizmem? Również prawdziwy i szczerzy temperament sceniczny wykazała w roli Hesi P. Wela Lamm, a Danuta Catkowska wykazała w roli Mełi dużo prostoty, szczeroci i bezpośredniości. Z doskonałym wyciuciem stylu epoki i godnym podziwu subtelnym umiarem komediowym wykonała rolę Juliaszewiczowej N. Czajkowska, a Wojciechowska dała zamasytą i plastyczną figurę praczki. Kierownik Sceny Objazdowej — Dobrzański, który w zastępstwie kreował rolę Felicjana, doskonale umiał wyzskać mimiczną wyrazistość tej postaci i potraktował ją w dużym stylu komediowym, bez farsowych gier.

Wniosek ostateczny: „Moralność pani Dulskiej” jest sztuką znakomitą, którą za każdym razem ogląda się z coraz większym podziwem. Zespół Teatru Objazdowego umiał wyzskać jej wspaniałe możliwości. Przedstawieniu temu, które już w marcu osiągnęło 107 procent frekwencji, i które tysiące widzów ogląda w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach województwa — należało się obszerniejsze omówienie. Teatrowi Objazdowemu, który pracuje w tak trudnych warunkach, należą się wyrazy uznania.

Zwracamy się także do dyrektora Teatru Państwowego, aby tak ważną stronę plastyczną przedstawień objazdowych odczyła większa pieczołowitość. Niestety bowiem, dekoracja do pani Dulskiej była na poziomie... Tu wolałby uniknąć na zakończenie przykrych słówek. Jeśli mimo tego tła wydołyte zostały w przedstawieniu walory sztuki, jest to bezsprzecznie zasługa i pewien heroizm zespołu. A ponieważ zadaniem Teatru Objazdowego jest zapoznawanie najszerszych mas z pełnowartościowym teatrem — po cóż na tak ważnym jego odcinku, jak scenografia, posługiwać się najgorszym rodzajem kiczu?

J. Mor.

SILNE SKRZYDŁA SOCJALIZMU GWARANCJA! POKOJU!

Szewcy z Janowca

pionierami zespołowej pracy

Wędrowce po Janowcu Wlkp. zaabsorbował nas obszerny i zaopatrzony w duże witryny sklep przy placu Wolności. Nie tyle jednak sam sklep, co wylanające się właśnie spod pędzla malarza zielone litery na białym tle szyldu: Rzemieślnicza Spółdzielnia...

Resztę napisu dopowiada nam prezes zarządu tej nowej placówki — Bernardyn Woźniak, zapraszając jednocześnie serdecznie do wnętrza. Okazuje się, że Janowiec ma od 13 kwietnia br. spółdzielnię pracy szewsko-cholewkańskiej i to w dodatku pierwszą w powiecie żnińskim.

Do inicjatorów należeli Bronisław Ruchomski, obecny kierownik techniczny i Zygmunt Bednarek, magazynier — objaśnia nam prezes. Członków-spółdzielców jest nas 20, tak że tylko jeszcze 2 warsztaty pozostały w Janowcu prywatnie.

W wesołej czeremsie

Czy są zadowoleni? O to nawet pytać nie trzeba. Dochodzący z przepierzenia stuk młotków raz po raz przeplatany jest dźwiękiem. Gdy tam wchodzi, wita nas wesołymi i uśmiechniętymi. Najstarszym z zespołu jest 60-letni Ignacy Dąbrowski, który otwarcie przyznaje, że jednak lepiej pracuje się razem. No i przecież bezpłatna opieka lekarska, zasiłki rodzinne. A zarobki? Za dwa tygodnie wyniosły od 10 do 13 tysięcy zł, jedynie za reperacje były mniejsze, bo od 8 do 9 tysięcy. Ale jak na początek wcale nieźle.

Z miesiąca zainicjowano współzawodnictwo. Są już i przodownicy. Gdy o nich pytamy, wskazują wzajemnie jeden na drugiego Józef Filiniak i Aleksy Górniak. Harmonijnie i zgodnie pracują zresztą wszyscy. Narzędzia wnieśli własne, udziały po 5000 zł, tak, że start rozpoczęto ze 100-tysięcznym kapitałem. Moc pracy przysporzyły zlecenia Związku Spółdz. Rzem. w Poznaniu w ramach akcji nakładczej, wykonuje się także zamówienia własne i naprawy. O stronę administracyjną dba księgowa Joanna Skowrońska.

Kolegom zrzedły m'ny

Na półkach piętrzą się stopy sandałów, 400 par nowego obuwia wykonano już dla Centrali w ub. miesiącu. Jedno jest ale. Przydałby się większy kapitał obrotowy na zakup materiału, a tu Centrala w Warszawie nie nadstawiła zatwierdzonych akt spółdzielni, które uprawniałyby do zaciągnięcia kredytów na ten cel. Brak również maszyn i wykwalifikowanych cholewkarzy, szpilarczyków i szweld oraz szczegółowych cenników. Są to jednakże trudności przejściowe.

O sama pracę nie ma obawy. bo spółdzielnia została już przez Centralę zaopatrzona na

czerwiec. Towaru w magazynie jest dosyć. Przewornie zabezpieczono go od ognia i kradzieży. — Trochę z niedowierzaniem patrzeli na nasze poczynania koledzy żnińscy — mówią nam spółdzielcy janowieccy — ale teraz minęły im żrzedy. Chcą założyć spółdzielnię również u siebie.

Kto podemie przykład w gminie!

Tak się złożyło, że tegoż dnia odwiedziliśmy siedzibę janowieckiej gminy i mieliśmy możliwość stwierdzić, że wysiłek zespołowy, pominiawszy oczywiście PGR w Brudzy, nie scementował się w niej jeszcze i że nie przeniknęło tu rozumienie wyższej formy gospodarki. Działki pomocnicze zagospodarowano co prawda już z początkiem maja przy pomocy sąsiedzkiej, nie ma jednak jeszcze ani jednej spółdzielni produkcyjnej, nie ma należytego w tym kierunku uświadomienia. Która z 16 gromad da tu przykład zespołowej pracy?

Producenci... kłopotów

Na dodatni bilans gminy — jak nas objaśnia obecny w biurze sekretarz Tadeusz Obiegły — składają się takie pozycje, jak 100-procentowa kontraktacja ziemniaków, zbóż i ziemniaków.

Jak zwykle, najwięcej kłopotu, czy to w wywiązywaniu się z podatku gruntowego, czy to z FOR-u, sprawiają wieksi posiadacze, których w gminie jest sporo. Odwołują się tacy, jak np. Noska z Mińszewa, właściciel 30 ha, do ministerstwa, lub jak Wacl. Jurek z Juńcewa do sądu, by tylko przewlec sprawę — lecz w końcu i tak muszą płacić.

Zbyt nikłą aktywność wykazuje na terenie gminy Liga Kobiet, słaba działalność objawiają również koła gospodyń wiejskich.

Co z elektryfikacją?

Za mało zainteresowania objawia się dla spraw elektryfikacji. Na własny koszt przeprowadzili ją gospodarze w Juńcewie, a stąd przecież nie trudno dołączyć do linii Chrzanowo, poparcelacyjne Obiecawo, a nawet Żerniki. Dlaczego nie przewidziano na ten cel żadnych sum w budżecie, by przyśpieszyć z pomocą kredytową? Własne kredyty w wysokości 1 mil. zł zabezpieczyła sobie gmina na rozbudowę jednej z 10 szkół podstawowych — w Brudzy, lecz do planu inwestycyjnego pozycji tej nie przyjęto i żadnego limitu z województwa nie otrzymano.

Z domeny spółdzielczej

Gminna Spółdzielnia SCh ma nie tylko osiągnięcia w samym Janowcu. Otworzyła już pięć

sklepów na terenie gminy, prowadzi gorzelnię w Świątkowie, a we Włoszanie ogrodnictwo, założyła w roku ubiegłym ośrodek maszynowy w Janowcu, który dość dobrze zaopatrzony jest w sprzęt, ale posiada niestety tylko jeden traktor. Z jej inicjatywy powstał też pierwszy w Wielkopolsce Ludowy Zespół Sportowy. Jak dobrze jednak spała Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego świadczy fakt, że od roku 1948 nie otrzymała on żadnej piłki, ani jakiegokolwiek pomocy od gminy.

Obszerną domenę posiada janowiecka spółdzielnia mleczarska, obejmująca swym zasięgiem 26 okolicznych gromad. Z roku na rok zwiększa się dostawa mleka, jaj, drobiu i pierza. Wyniki miałyby niewątpliwie jeszcze lepsze, gdyby Centrala zaopatrywała ją w większe ilości paszy treściwej, której przydziały są niewystarczające. A dostawcy przykładają

ją do tego, rzecz zrozumiała, dużą wagę.

Mleczarnia, której kierownikiem jest od szeregu lat ob. Florian Zieliński, wyrabia kazeinę (urządzenia do jej wyrobu zbudowano we własnym zakresie) i prowadzi sztuczną wylęgarnię drobiu. Ostatnio wyróżniony został we współzawodnictwie pałac-maszynista Jan Głowski.

Współzawodnictwo zainicjowano ostatnio w całej gminie. Zbliży się przecież Święto Ludowe, a do „Czynu Melioracyjnego”, podjętego przez mieszkańców włączono m. in. oczyszczenie kanału, prowadzącego przez Juńcewo, Świątkowo, Chrzanowo i Tonowo do Jeziora Kackowskiego.

Wspólnie z robotnikami będzie ludność rolnicza gminy janowieckiej manifestować niezłomną wolę pokoju, której wyraz dała już w gremialnym składaniu podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

B. Promiński

CZYNY CHŁOPSKIE

Chłopi wielkopolsy postanowili uczcić swoje Święto Ludowe konkretnymi czynami, które by przyczyniły się do zmiany na lepsze wyglądu wsi. Powzięte zobowiązania objęły przede wszystkim prace melioracyjne jak oczyszczanie rowów, naprawę mostów, kąpanie nowych rowów odpływowych i kanałów. Oprócz tego chłopi postanowili przystąpić do naprawy dróg, budowy i naprawy świetlik, strażnic, do likwidacji odlogów, przyspieszyć zapoczątkowane już prace w ramach gmin i gromad, aby tym samym przyspieszyć realizację planu 6-letniego. Nie zapomnieli także o boiskach sportowych dla swojej młodzieży, której dopiero teraz w Polsce Ludowej otwarty się możliwości pielęgnowania teźżyny fizycznej. Również postanowili wzmocnić czytelnictwo gazet i prasy partyjnej wśród członków ZSL i bezpartyjnych.

Do realizacji tych czynów wieś wielkopolska stanęła ochoczo. W pracy pomogli jej członkowie bratniej partii robotniczej, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP-owcy, junacy „SP”, członkinie Ligi Kobiet i inne organizacje. Według meldunków otrzymanych do dnia 25 bm, 545 gromad w woj. poznańskim wykonało prace wartości blisko 29 mil. zł. Czyno o charakterze gospodarczym przekroczył wartość 13 mil. zł, zaś melioracyjne prace oszacowane zostały na 9 mil. zł. Niektóre gromady wielkie wspólnym wysiłkiem zaoszczędziły Państwu setki tysięcy złotych. Na szczególne wyróżnienie zasługują wieś Babkowiec (pow. Gostyń), która oczyściła 25 km rowów, ochławiła 500 m rowów odpływowych, naprawiła wiele przepustów i wyłotów, poświęcając 150 roboczych dni wartości 115 tys. zł. Czupury w gminie Puszczkowo (pow. Poznań) przyspieszyły radiofoniczną pracę gromady. Wartość ich prac równa się 150 tys. zł. Piątkowo w pow. poznań-

skim zakończyło budowę strażnicy i postawiło 300 słupów. Roboty te oblicza się na 250 tys. zł. Rożanki w pow. gorzowskim wykonały prace melioracyjne na 100 tys. zł. Największym wysiłkiem może się pochlubić koło grodzkie ZSL w Słupcy (pow. Konin), które wykopło 100 m rowu odpływowego, przeprowadziło drenację i zakontraktowało dodatkowo 2 ha grochu wartości ogólnej 2,5 mil. zł. Nie można tu pominąć Brojcy w powiecie międzychodzkiem, które rozebrały zburzony domy, Brzeźnię i Sokolniki w pow. średzkiego — które razem oczyściły 6 ha rowów od-

W maju 1948 roku rozpoczęła w Poznaniu swą działalność Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, utworzona w marcu 1948 roku z Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni.

Od chwili swego powstania G. S. wykazywała dużo aktywności oraz silną tendencję rozwoju. Należy zaznaczyć, że G. S. jako pierwsza zajęła się ważnym problemem zaopatrzenia mieszkańców peryferii st. m. Poznania w niezbędne artykuły gospodarczego i rolnego użytku. Nie poprzestała na czterech sklepach w Ławicy, Junikowie, Krzyżownikach i Naramowicach, które przejęła z PZGS-u, lecz do dnia dzisiejszego otworzyła dalszych sześć sklepów mieszanych i branżowych w: Ławicy, Krzyżownikach-Wsi, Podolanach, Fabianowie, Starołęce i Sławiu.

Działalności swej Gminna Spółdzielnia nie ogranicza jedynie na przedmieściach, lecz rozwija ją także w samym mieście. W 1950 roku otworzyła jeden sklep nasienny przy ulicy Dąbrowskiego 1, dwa sklepy

masarsko-końskie przy ulicy Daszyńskiego i Maszalarskiej, jeden punkt skupu i wymiany wełny, oprócz tego posiada sklep branżowy przy ulicy Rokossowskiego 25. Poza sklepami posiada G. S. magazyny: przy ulicy Północnej 10, magazyn zbożowy przy ulicy Dąbrowskiego 75 magazyn paszy skór i odpadków, przy ulicy Towarowej magazyn mat. opałowych i budowlanych przy ul. Gnieźnieńskiej magazyn materiałów opałowych, przy ul. Rokossowskiego magazyn pasz i nawozów sztucznych, w Krzesinach magazyn skupu ziemiopłodów, pasz, nawozów sztucznych materiałów opałowych i budowlanych.

W magazynach i sklepach G. S. rolnicy zaopatrują się w potrzebne im artykuły jak: pasze, nawozy sztuczne, nasiona, złożo siewne, materiały budowlane opałowe itp. Na r. 1950 małoletni chłopci otrzymali pożyczkę na nawozy sztuczne, dzięki której nawet przy braku gotówki mogli zakupić potrzebne na akcję wiosenną 1950 roku nawozy.

Spółdzielcy Ośrodek Maszynowy w Ławicy, oraz jego filia w Krzesinach wypożyczają rolnikom maszyny rolnicze oraz wykonują naprawy i remonty zniszczonych maszyn. Traktorzyści SOM-u pomagali małoletnim chłopcom w orce wiosennej. Jak wynika z powyższego, G. S. wykonuje podwójne zadanie, służące nie tylko chłopcom, ale w większej mierze, bo w 80 proc. światu pracy. Rok 1950 jest rokiem silnego rozwoju Gminnej Spółdzielni. W najbliższej przyszłości przewiduje G. S. otwarcie kilku nowych sklepów, magazynów, punkt skupu pierza i in. Jednocześnie komitety członkowskie oraz gminna rada kontroli wypowiedziały bezwzględna walkę handlowi fałszerzom oraz wszelkim spekulacjom.

R. L.



Plac Asnyka zagrożony

Gdy w jesieni ub. roku zamieszkałem przy pl. Asnyka, zdziwiła mnie duża ilość dzieci bawiących się na tym placu, a jeszcze więcej ich niesłowne zachowanie się. Trawniki oraz krzewy i drzewa przedstawiały żalostny widok. Niemniej żalostnie wyglądał omurwany basen ponie-

miecki z brudną wodą, zaśmiecony przez bawiące się dzieci. Po pewnym czasie straż pożarna wypompowała wodę i myślałem, że doczekam się zlikwidowania brzydkiego basenu. Lecz przeżył on zimę, służąc za pole do popisu podrostkom w jeździe na krze. Z początkiem kwie-

tnia trawniki zostały przekopane. Wstąpiła we mnie nadzieja, że nareszcie zostaną utrzymane w należytym porządku. Działaj nie ma prawie śladu po przekopanych trawnikach i woda znów stoi w basenie.

dopuszczać do przykrych wypadków niszczenia trawników. Jeśli chodzi o baseny, to Zarząd Miejski wycofał już niejedną notatkę w tej sprawie na naszych ławach. Niestety nasze apele o usunięcie brudnych i nikomu nie potrzebnych sadzawek podzieliły los przysłowiowego „grochu o ślanę”...



Umilić życie chorym

Zwracam się z wielką bolączką chorych Kliniki Ortopedycznej przy ul. Daszyńskiego 89. Otóż nie ma tu biblioteki, a większość chorych jest spoza Poznania i nie ma kto im dostarczyć książek. Wiemy, że nie jest to niedopatrznie kierownic-

ny" Makarenki. Niestety nie mogą sobie pozwolić na więcej, gdyż jestem studentką.

Nasli chorzy — to przeważnie ludzie, którzy po paru dniach po operacji są zdrowi, tylko muszą długo, bo po parę miesięcy najmniej leżeć w gipsie. I tu właśnie jedynym towarzyszem niedoli jest książka: chcieliśmy, by była to dobra książka! Dobra książka jest tym bodźcem, który może choremu dodać wiele wiary i ochoty do nowego życia.

A. D. (nazwisko znane red.)

Piękny jest gest autorki listu — pacjentki Kliniki Ortopedycznej, zasługującej na pochwałę. Oby jej przykład pociągnął za sobą innych. W ten sposób uda się może stworzyć choćby małą biblioteczkę, z której chorzy mogliby korzystać, rozszerzając swoją wiedzę w długich godzinach szpitalnego życia.

tym porządku. Działaj nie ma prawie śladu po przekopanych trawnikach i woda znów stoi w basenie.

Jestem ciekaw, kiedy skończy się cierpliwość Zarządu Miejskiego, Straży Pożarnej oraz Milicji Obywatelskiej (rodzicom młodych „wandalów” przydałoby się mandaciki), bo moja już się skończyła, czego dowodem jest niniejszy list.

Miłośników przyrody ostrzegam, że o ile sytuacja się nie zmieni, to pl. Asnyka pozostanie z zieleni tylko szczyptę, troškiewie pielęgnowany przeze mnie w doniczce, na oknie mojego pokoju.

J. (nazwisko znane red.)

O brzydkim zwycięstwie niszczenia zieleni pisało się już niejednokrotnie. Czytelnik nasz słusznie nawołuje, by większą odpowiedzialność obarczył rodziców, którzy nie powinni

Rośnie wieżowiec poznańskiego P. D. T.

Poznański wieżowiec PDT przy ulicy Mielżyńskiego musi stanąć przed planowanym terminem. Tak oświadczyli przodownicy pracy, zbrojarze — Franciszek Abramczyk i Zygmunt Felisiak. Z zadowoleniem patrzyli na szybkie ruchy robotników z brygady Abramczyka. Widać tam skupienie i zdyscyplinowanie doświadczonych robotników. Praca idzie szybko naprzód. Trzy kondygnacje już są gotowe w stanie surowym, a obecnie brygada zbrojarzy pod kierownictwem Franciszka Abramczyka wykonuje zbrojenie stropu pierwszego pietra. Podchodząc do przodowników pracy, dowiadujemy się kilku ciekawych informacji:

— Wyrabiamy 165 procent normy — mówią przodownicy. Naszym punktem honoru jest podnieść jeszcze procent wykonania, co pozwoli przed zaplanowanym terminem ukończyć pracę. Nasi przodownicy i ich brygada wspólnie z całą załogą

chcą wykonać prace bieżące już do dnia 10 czerwca 1950 r. Bo jedynie w ten sposób możemy podnieść dobrobyt mas i budować socjalizm w Polsce.

Niestety nie wszyscy rozumieją szczerą intencję przodowników pracy: M. in. jest niezrozumiałym brak dyscypliny pracy w brygadzie młodzieżowej, która mimo braku doświadczenia, ma fałszywą ambicję, by całkowicie się usamodzielnic, zapominając jednak młodzieżowcy, że najprzód trzeba słuchać starszych kolegów, którzy ich wyszkolili na pełnowartościowych fachowców. Także junacy „Służba Polsce” nie są dostatecznie karni.

Punktem zwrotnym powinna stać się inicjatywa przodowników pracy — Abramczyka i Felisiaka. Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu stanie dzięki niej przed planowanym terminem, w stanie surowym w lutym 1951 roku.

Pracujący Poznania będą korzystać z tej praktycznej instytucji. (For)

Sianokosy na Ziemi Lubuskiej rozpoczęte

Z dniem 26 bm, zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych na Ziemi Lubuskiej przystąpiły do sianokosów. Duże ilości łąk, jakie znajdują się w administracji PGR będą śpiczlerzem paszy dla hodowli bydła. Zwłaszcza poważne znaczenie mają łąki w zespole Dąbroszyn, obejmujące kilka tysięcy ha. Dla terminowego zbioru siana z tych łąk zorganizowano pomoc sąsiedzką wśród zespołów, które dostarczyły potrzebnych maszyn i ludzi. (Ipc)

Co ważniejsze:
dancing

Czy zjazd delegatów ZSCh?

Dnia 21 bm. odbył się powiatowy zjazd delegatów ZSCh we Wschowie, na którym radzono nad podniesieniem produkcji rolnej w planie 6-letnim. Zjazd miał odbyć się pierwotnie w obszernej i czystej sali „Gospody Spółdzielczej”. Kiedy jednak prezes zarządu powiatowego ZSCh ob. Krajka zwrócił się do zarządu gospody o wynajęcie na ten dzień sali, otrzymał odmowną odpowiedź, umotywowaną tym, że co niedzielę na tej sali odbywa się dancing. Na marginesie należy zaznaczyć, że obrady miały się zakończyć do godziny 18, a dancing rozpoczyna się dopiero o godz. 20.

Z powodu odmowy odstąpienia sali, zjazd odbył się na innej, gorszej sali. Chłopi-uczestnicy zjazdu byli bardzo rozgoryczeni stanowiskiem zajętym przez kierownika „Gospody” mgra Kubickiego i w toku obrad oświadczyli, że jako prości chłopcy uważają, iż obrady nad zagadnieniem podniesienia wydajności rolnej są chyba ważniejsze od dancingów! (Gor)

Powiat wschowski przystąpił również do zbierania podpisów pod Apellem Obrońców Pokoju. Od dnia 15 bm. zorganizował on 15 trójek na terenie miasta i 45 w powiecie. W skład trójek poza szerokim społeczeństwem bezpartyjnym, związkami zawodowymi weszła także i młodzież szkolna. Do dnia 22 bm. uzyskano w mieście już przeszło 50% podpisów, w powiecie 70%.

Spółceństwo zdaje sobie sprawę z ważności tej akcji i chętnie składa podpisy. Do tego czasu największą ilość podpisów uzyskała „trójka”

DOLSK pow. Śrem

Plaga chrabaszcy nawiedziła w tym miesiącu całą okolice. Do zwalczania tego szkodnika przystąpiła młodzież szkolna i SP. Zebrane chrabaszce zostały zakupione przez jednego z rolników na zimowy pokarm dla kur.

Akcja zbierania podpisów pod Apel Obrońców Pokoju jest już ukończona. Przyczyniły się do tego „trójki” obywatelskie oraz komitety. (efka)

Front pokoju rośnie

do której wchodził: ob. ob. prof. Patała, Szczepaniak i Jaskowska, oraz trójka złożona z ob. ob. Biegańskiego, Róświewicza i Zgorańskiej. Z młodzieży wyróżnił się i uzyskał największą ilość podpisów: Iwona Szymańska, Linke i Sarnowska. Z Ligi Kobiet: ob. ob. Chiciakowa, Ciesielska i Ruszkiewiczowa, która mimo podeszłego wieku (60 lat) całkownie oddała się sprawie pokojowej. (tr)

Akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w pow. wolsztyńskim przebiega pomyślnie. Do dnia 22 bm. powiat wolsztyński zebrał 39 169 podpisów pokojowych. Akcję podpisywania Apelu Pokojowego ukończyli w po-

wiecie wolsztyńskim następujące gminy: Kargowa, Mochy, Babimost, Rakoniewice, Ciosaniec i Kopanica. Wielkim zrozumieniem cieszy się akcja zbierania podpisów wśród dzieci szkolnych, które w ciągu dwóch dni ją ukończyły. (kh)

Kolejarze krotoszyńscy mają swoje ogródki działkowe

W dniu 21 maja br. kolejarze krotoszyńscy obchodzili uroczystość odsłonięcia sztandaru związkowego i otwarcia pracowniczych ogródków działkowych.

O godzinie 9.30 nastąpiła zbiórka wszystkich pracowników kolejowych, zaproszonych gości i pocztów sztandarowych, po czym przy dźwiękach orkiestry ZZK z Jarocina ruszył pochód ulicami miasta na teren przy ulicy Kobylińskiej, gdzie przemówił prezes Koła ZZK Krotoszyń, ob. Cierniewski. Z kolei zabrał głos przedstawiciel ORZZ Poznań ob. B. Biadacz, który przeciął wstęgę i

Najlepsi biegacze z powiatu wschowskiego

Tegoroczna powiatowe Bieginy. Przyglądało się około 2000 Narodowe we Wschowie 21 bm. zgromadziły na starcie 103 zawodników i zawodniczek.

Biegi były udaną imprezą sportową, bowiem poza sprawną organizacją udział miejscowego społeczeństwa bardzo licz-

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg na 500 m — dziewczęta od lat 15 do 16: 1) Rozalia Zielonawska 1,41; 2) Danuta Małewska — 1,42,8; 3) Franciszka Piątek — 1,43,2. W wieku od lat 17 do 18: 1) Alina Justkowiak — 1,41 oraz Jadwiga Kłokart — 1,41,7 min.

Grupa chłopców od lat 15 na dystansie 1000 m: 1) Rodryg Włósniewski — 3,11 min., 2) Marian Kaźmierski — 3,13, 3) Michał Marciński — 3,15. Od lat 17 do 18: 1) Zygmunt Malicki — 3,07 min.; 2) Edward Staszewska — 3,07,6; 3) Stanisław Pruffer — 3,10. Od lat 19 do 20: 1) Edmund Pawłowski 2,55,8; 2) Jan Rokicki — 3,3; 3) Józef Morawski — 3,6.

Zwycięzcy otrzymali jako nagrody: zegarek komplety sportowe, bombajki oraz dyplomy. (tr)

LESZNO

Okręgowy Związek Cechów ofiarował w ramach czynu 1-majowego tutejszej Średniej Szkole Zawodowej przy pl. Armii Czerwonej aparat radiowy wraz z wzmacniaczem i adapterem, którego cena zakupu wynosiła 120 tys. zł. Ten piękny dar Okręg. Zw. Cechów umożliwił całkownie radiofonizowanie tej szkoły. (pl)

27 KRONIKA MAJ SOBOTA Jana Słódce w.: 3.41 zach.: 19.58 Księżyc w.: 14.36 zach.: 1.41

Przetargi — licytacje

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 3 czerwca br. o godz. 12 zostanie wydzierżawione owoce znajdujące się na drzewach przydrożnych na terenie gminy Szamotuły, a mianowicie: 1. Jastrowieś — Jastrowo-folwark (czereśnie) 2. od szosy lipnickiej — Brodziszewo (czereśnie) 3. Brodziszewo — Sokolniki (czereśnie) 4. Gałowo — Emilianowo (czereśnie) 5. Myszkowo — Pamiątkowo (czereśnie) 6. Śmiłowo — Jastrowo (czereśnie) Oferty w kopertach zamkniętych z podaniem oferowanej sumy należy składać do godz. 11 — dnia 3 czerwca br. w biurze Zarządu Gminnego w Szamotulach (pokój nr 2), gdzie również udzielą się bliższych informacji dotyczących wydzierżawienia alei. Zarząd Gminny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również ewent. uwiąznienia przetargu bez podania powodu. Należność będzie płatna po przyjęciu oferty. K1101

Pracownicy poszukiwani

150 robotników do prac budowlano-fundamentowych na wyjazd poszukuje zarząd Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Poznańskie Oddział 8 w Poznaniu, ul. Świętosławska 12. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Pers. K1103

3 kontystki do księgowości materiałowej oraz młodszy pracownika do ref. kosztów przyjmie natychmiast Ośrodek Księgowości „Herkules”, Poznań, ul. Chudoby 12 (dawniej Skarbowa). 2589g

2 kwalifikowanych kucharek poszukuje zarząd Sanatorium ZUS w Olsztynie. Warunki dobre. Oferty pisemne kierować: Sanatorium ZUS w Olsztynie, ul. Podleśna 19. K1108

2 techników drogowych w VII grupie uposażenia, 3 drogomistrzów w IX grupie uposażenia zatrudni zarząd Wydział Powiatowy w Łobezie, woj. Szczecińskie. K1119

Technika budowlanego, blacharzy i pomocników blacharskich zatrudni Zakład T.I.B. Przedsiębiorstwo Wykonawstwa Inwestycyjnego „Sowił”. — Zgłoszenia kierować należy do Referatu Personalnego Poznań, Rokossowskiego 101 K1113

Szefka Działu Finansowo-Księgowego (ze znajomością bankowości i księgowości) poszukują Poznańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej. Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego P.Z.C.C. Poznań, ul. 3 Maja 5. K1112

Co gdzie w Poznaniu

TEATRY OPERA: W sobotę o godz. 19 „Opowieści Hoffmanna” Offenbacha. W niedzielę „Wieczór baletowy”. W poniedziałek „Traviata” Verdiego. POLSKI: Dzisiaj, jutro i pojutrze o godz. 19.30 — „Nlemy” L. Kruczkowskiego. NOWY: Dzisiaj, jutro i pojutrze o godz. 19.30 „Wielki człowiek do małych interesów” Al. Fredry. KOMEDIA MUZYCZNA: Dzisiaj, jutro i pojutrze o godz. 20 „Zielony Gil” J. Tuwima. MŁODEGO WIDZA: Dzisiaj, jutro i pojutrze o godzinie 18 „Dr Dolittle i jego zwierzęta”.

KINA Apollo — o godz. 15.30, 18, 20.30 „Upiór w Operze”, o godz. 23 „Kłopoty referenta Trziszki”; Baltyk — o godz. 15.30, 18, 20.30 „Pieśń Akajana” o godz. 23 „Przybrana córka”; Rialto — „Rywal Jego Królewskiej Mości” o godz. 16, 18 i 20; Muza — „Milenie jest złotem” o godz. 16, 18 i 20, w poniedziałek „Przygody Chico” o godz. 18 i 20.30 „Wilcze doły”.

WYSTAWY Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 38) od godz. 10 do 18. Wystawa Mickiewicz — Puszkina w Muzeum Narodowym (al. Marcinkowskiego nr 9) od godz. 8 do 20. Wystawa Akcji „W” czynna codziennie w Coll. Matus ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

Redakcja. Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcelesińskiej. Telefon: redaktor naczelny 77-68 sekr. redakcji 77-90. dział redakcyjny 78-38 dział miejski 78-57 dział deszcz 78-14 nocny 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zięgler. Prenumerata na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P P R RUCH Nr konta — V-6714. Biuro ogłoszeń. Poznań ul. Wyspińskiego 10 i prz. tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Crytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Wyspińskiego 10 telefon 62-70.

Troczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wodrobnione Zakład Główny w Poznaniu K-1—11263

Biegła maszynistka potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste w redakcji „Głos Wielkopolski” Oddział w Kaliszu, plac Bohaterów Stalingradu nr 10. K86

Stenotypistki-maszynistki poszukuje natychmiast poważne przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw Głos Wielkopolski dla K1115.

Biegła maszynistka potrzebna od 1 VI 50. Zgłoszenia osobiste z życiorysem do Administracji Głównej Gospodarstw Rolnych U. P., ul. Stalinogradska 1. 2660g

Słuszarzka maszynowego do konserwacji automatów do pakowania, i magazyniera z praktyką w fabrykach spożywczych poszukujemy. Zgłoszenia na adres: Fabryka Artykułów Spożywczych „Luba” w Luboniu k. Poznania pod zarządem państwowym. K1102

Księgowych, kalkulatorów, magazynierów oraz robotników rolnych do osiedlenia się na stałe poszukuje Zespół P.G.R. Świdwin, Mieszkania zapewnione. Warunki wg Układu Zbiorowego Pracy dla P.G.R. Podania z życiorysami i odpisami świadectw kierować pod adresem: Zespół P.G.R. Świdwin, pow. Białogard. K1124

Intendenta, księgowego bilansisty, zarządzającej kuchnią, maszynistki — sily kancelaryjnej, 2 pom. sil biurowych poszukuje zaraz Centralny Ośrodek W. F. C. R. Z. Z. w Czerwińsku n. Odrą. Reflektujemy na osoby z praktyką, rzetelne i sumienne sily. Wynagrodzenie wg umowy. Zgłoszenia osobiste każdego czasu — pisemne z wnioskiem, dokładnym życiorysem i fotografią na adres Ośrodka. K1110

Zakupimy natychmiast: WAGI UCHYLNE WAGI TALERZOWE WAGI DECYMALNE ODWAZNIKI WENTYLATORY do wbudowania WENTYLATORY stołowe LODÓWKI ELEKTRYCZNE KASY REGISTRUJĄCE dla kelnerów Oferty Głos Wlkp. dla 2575g.

Osobiste Oczka podnosi terminowo artystycznie ceruje okrutnie mierzki pisuje. Galanteria Dabrowskiego 1. K839

Sprzedaje Samochód osobowy Wanderer, limuzyna 6-cylindrowy o remoncie sprzedam lub zamienię na mniejszy, ul. Potockiej 3 warsztat, 2434g. Śliwowiec z cedru, cztery-cylindrowy motorem przycepnym; okazynie pianino płyt stalowa sprzedam — Adres wskazać: „Głos Wlkp.” nr 2584g. Syplina poleca Ignacy Sobczak Poznań ul. Dabrowskiego 64, przy Wawrzyńsiaka K950

Wolne posady Gospoia samodzielna (2/3 pokoju) potrzebna. — Grunwaldzka 43 m. 6. Telefon 66-47. Zgłoszenia wieczorem. 2570g. Przedstawiciela poszukujemy na artykuł z branży drogerijnej jedynie jako dodatkową zastępowo. Of.: „Gł. Wlkp.” dla 2585g. Pomoc domowa potrzebna. — Młyńska 12a m. 6. 2629g

Szuka posady Krawcowa szyć po domach, chętnie na wsi. Oferty Głos Wielkopolski dla 2500g. Kucharka samodzielna restauracyjna poszukuje pracy — Onieźno-Poznańska 18 m. 13. 2641g

Nauka Tańców nowoczesnych wyuczam sześciu lekcjach Antoszewska Poplińskich 5a (Willa). K959 Szkoła Przeposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmujemy zapisy na 3-miesięczne kursy księgowości wraz z przebiegiem i jedynym planem kont stenografii i maszynopisma. 2613g

Tańców nowoczesnych narodzić step wyuczają — M. Szcurek Zeylanda 2. K840 Tańców nowoczesnych wyuczają Adela Szcurekówna Jan Szcurek Marcelesińskiej 2a 2333g

2 praczki potrzebne zaraz. Szpital Marysin — Piaski pow. Gostyń. K1109

4 księgowych poszukuje zaraz instytucja bankowa w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. dla 2659g.

Handlowca obeznanego z produkcją na stanowisko członka Zarządu, poszukuje Powzechna Spółdzielnia Spożywców w Wągrowcu. K1117

Owczarzy przyjmą natychmiast Państwowe Gospodarstwa Rolne. Podania własnoręcznie napisane, życiorysy należy nadsyłać: Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Olsztynie Biuro Kadr i Szkolenia, ul. Aleja Wojska Polskiego nr 57. K1104

Kierowniczkę na hodowlę zarodową drobiu przyjmie zaraz Okręgowy Zarząd P.G.R. w Poznaniu. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników rolnych. Podania wzgl. osobiste zgłoszenia przyjmuje Biuro Kadr i Szkolenia przy ul. Fredry 12 pokój nr 11. K1120

Kierownika księgowości, kierownika planowania finansowego poszukuje nowo zorganizowane poważne przedsiębiorstwo handlu uspołecznionego. Uposażenie według grupy IV—II fin. zależnie od kwalifikacji plus dodatek preferencyjny. Oferty Głos Wlkp. dla 2661g.

Łam srebrny kupujemy Spółdzielnia „Rytosztuka” Poznań, Kanałowa 18

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna Kupuje meble używane nowego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań, ul. Żydowska 6. K949

Nekrologi (tylko w pilnych wypadkach) przyjmujemy w niedziele i święta w lokalu Redakcji „Głos Wielkopolski” przy ul. Grunwaldzkiej 19 (wejście z ulicy Marcelesińskiej) od godz. 10 do godz. 15. 1064

Mercedes V 170, 4-drzwiowy, na chodzie stan dobry, sprzedam, telefon 507-88. 2513g

Maszynę do szycia i do pisania sprzedam — Wszystkich Świętych 3 m. 11. 2592g

Sprzedam wózek dziecięcy (autok), Poznań Pamiątkowa nr 22, m. 1. K1113

Hanomag kabriolet 6-cyl., stan dobry, nowe ogumienie zużyte benzyny około 13 litrów. Telefon 21-00. 2600g

Cegły rozbiórki, dźwigary — sprzedam Plac Wolności 8, m. 12. 2605g

Gabinet męski nowoczesny. — Telefon 87-63 godz. 14—16. 2616g

Kompl. urządzenie oświetlenia elektrycznego 12 wolt. na wieś Leśnictwo Iwno poczta Kostrzyn pow. Środa. 2618g

Maszynka liczenia hebelkowa, Brunsvigo Oferty Głos Wielkopolski dla 2621g.

Domek 6-izbowy ogródkiem mieszkanie wolne, blisko dworca Mośnin, Dutkiewicz, Dąszwińskiego 59. 2625g

Wysadki pomidorów kalarepy, kapusty port selera w dobrych handlowych odmianach w dowolnej ilości ma do oddania Ogródnictwo, Rataje nr 106a, Poznań. 2606g

Zamiana Zamienie mieszkanie komfortowe, 4-pokojowe centrum Wrocławia, na 3 lub 4 pokoje Poznań za zwrotu remontu Oferty: Słowo Polskie Wrocław pod „Poznań”. K1098

Prywatne Liceum żeńskie Ogólnokształcące Zgromadzenia Najsw. Serca Jezusowego Sacre-Coeur w Polskiej Wsi, pow. Poznań przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1950/51. Pełne prawa szkół państwowych. — Internet 2564g

WIEKSZE WYGRANE 60 LOTERII 4 dzień ciągnięcia I klasy Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 24014 w Poznaniu. Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 738, 24679 92614. Wygrana 200.000 zł padła na Nr 36693. Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 3931 7457 18447 35837 42918 61498 63714 65354 69614 72160 91605 92848 97227. Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 21819 27143 40969 46382 48338 61959 64670 72821 82899 98746 99444. Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 1294 4988 5172 10745 11634 11930 18676 18746 19799 28131 28342 29724 30094 36112 38338 39929 43621 45319 47647 48406 51626 54574 55115 59508 60690 63277 65057 66451 73558 77640 81110 82046 82056 82097 83501 83503 84223 85381 88026 88904 88955 92565 99958 103178 103545 104691 107362 109960 112734 114430 115285 115393. Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 1380 1842 1980 2402 2738 4948 5154 6006 10809 12541 13570 14841 15075 15644 15887 16259 16414 19274 21519 23002 24983 26678 28435 31239 32246 33691 33780 36880 37157 37808 40155 41287 41867 92236 42500 43658 44624 44982 45024 45741 47485 47675 47721 47912 48681 48814 49846 56489 62471 63284 65130 71460 72604 72725 73198 73529 74392 76042 76460 77106 77535 80632 81086 82159 82504 83808 84809 85221 86921 88781 91657 90058 90662 91135 92180 93801 94315 95404 97093 97708 99026 101234 102994 103704 110267 110489 113510 114018 114615 116972 117872 118204 118758 118928 119403 119614.

Pieniądz Wspólnika do kupna większego obiektu poszukuje Oferty Głos Wlkp dla 2577g

Szuka lokalu 2 pracujących studentów — pokój Oferty Głos Wielkopolski dla K1114.

Dzierżawy Miyn, 6 ton, korzystnie oddam w dzierżawę Oferty Głos Wielkopolski dla 2630g.

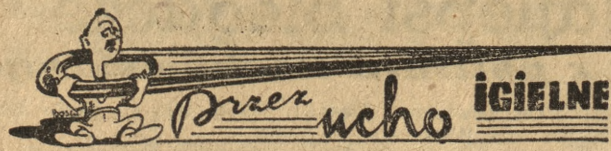
Zguby Zgubione książeczke wojskowa nr 0430864 Stanisław Bier-nacik Zielona Góra K1122

Różne Strojenia, naprawy, lortepianów wykonuje Drygas Poznań Chudoby 15 (Skarbowa) Telefon 99 79 K849

Pilswanie, hafty mierzke, o-kretke dzurki zuziki oczka podnosi „Haftonlis” Póiwiejska 9 K857

Dnia 25 maja 1950 r. zmarł w Poznaniu w szpitalu, sp.

ks. prof. Tadeusz Peik proboszcz parafii Kostrzyn (Wlkp.) przeżywszy lat 59, a kapłaństwa 31. Pogrzeb odbył się w Kostrzynie w sobotę, 27 bm. o godz. 9 W smutku pograżeni Rada Parafialna rodzina Ks. radca St. Beisert, dziekan kostrzyński



Prasować

Czekanie nie należy do rzeczy najprzyjemniejszych. Z tym jednak, że u krawców poznańskich trzeba wyjątkowo długo oczekiwać na uszycie ubrania, z tym zgodzić się chyba wszyscy.

Na wszystko jest jednak rada. Człowiek, który pragnie w krótkim terminie stać się właścicielem nowego okrycia, idzie po prostu do jednego ze sklepów MHD i zaopatruje się w gotowy garnitur.

Tak było i ze mną. Widząc w oknach wystawowych pięknie wyglądające ubrania, wstąpiłem do jednego ze sklepów z mocnym postanowieniem kupna. Pytając o cenę przekonałem się, że była ona korzystna, materiał dobry, skoro jednak włożyłem na siebie

aż wreszcie dałem się namówić. Ze swoim nabytkiem pobiegłem natychmiast do krawca, który ubranko pięknie wyprasował i teraz wygląda ono bardzo przyzwoicie.

Wydaje mi się jednak, że słusznym byłoby, aby MHD miało na składzie (nie tylko w oknie wystawowym) ubrania wyprasowane.

Chodź przecież o to, aby klient zadowolony był od pierwszego momentu kupna!

A więc — prasować, obywatelu, prasować!

"Ojot"

ANGLOSASKIE zainteresowania

Ostatnio w Hollywood za-inaugurowano niezmiernie poważną polemikę na temat... pocałunku w filmie. Dwaj gwiazdory filmów cowbojskich, Jim Ellison i Russel Hayden, chcą całować swoje



partnerki. Producenci wyrażają jednak obawę, że młodzież obrzydzi sobie filmy, w których bohaterowie zniżają się do „takich spraw”. Więc Ellison i Hayden wyruszyli kon-

no przez całe Stany dla zebrania opinii dwunastolatków. Z zapartym tchem wyczekują przedstawiciele sztuki amerykańskiej na wynik plebiscytu: kobieta, czy tylko koń?

Wyobraź sobie, że właśnie kogoś zamordował. Napisz po francusku, jak to zrobiłeś i dlaczego”. Oto typowy temat wypracowań w szkołach hrabstwa Middlesex w Anglii. Ktoś z rodziców zdziwił się. Stwierdzono jednak, że wszystko jest „w porządku”, konferencja nauczycieli uznała bowiem takie tematy za „pobudzające”.

Panowie Bruce i Moya, czcigodni obywatele słownej Kalifornii, pobili swe żony i obcięli im włosy. „Zeby tego czasem nie zrobił ktoś inny” — tłumaczyli się w sądzie. Zostali aresztowani. Ale nie za pobicie. O, nie! Aresztowano ich, gdyż nie mieli patentów fryzjerskich.

Morał: w Kalifornii można bić żonę; i nawet lepiej jak zrobi to mąż, niż ktoś obcy. Ale włosy żonine są nietykalne. Chyba, że mąż jest fryzjerem.

Arystokratyczny londyński „Times” zamieścił niedawno w rubryce zgonów takie ogłoszenie: „Państwo Arturo i Foster zawiadamiają licznych przyjaciół, że w Wielki Piątek zmarł ukochany ich foksterier Negus w trzynastym roku życia; był wielkim gentlemanem”.

Zdaje się, że Negus był w ogóle ostatnim gentlemanem w świecie anglosaskim.

Czechosłowaccy filmowcy zadowoleni z pobytu w Polsce

Z okazji festiwalu filmów czechosłowackich, przybyła do Poznania ekipa czeskich filmowców, którym towarzyszyli także wiceminister oświaty i informacji CSR Kouzıl i attache kulturalny ambasady Nechwatal. W przejeździe przez Warszawę i Łódź, mili goście zabawili także kilka dni w Poznaniu.

Nasza prośba o wywiad w pierwszej chwili trochę Czechów zaskoczyła. Właśnie wrócili z opery i pora jest dość późniona. Niemniej jednak na pytania odpowiadają chętnie.

Oczywiście, bardzo im się w Polsce podoba. Wszędzie są witani serdecznie i owacyjnie. Artystka praskiego Teatru Narodowego Hegerlikova, która mimo młodego wieku jest także znaną aktorką filmową oświadcza, że takiego miństwa kwiatów, jakim ją obdarowali

turalnego wdzięku i prostoty, która tak bardzo odbiega od utartego szablonu amerykańskiej gwiazdy filmowej.

Wiceminister Kouzıl z zainteresowaniem opowiada, że po raz pierwszy ujrzał przed kilkoma dniami „Czarci Zleb” w. Rokietnicy, w wiejskim kinie.

— Bardzo serdecznie nas tam przyjęto — mówi. — Przy okazji widzieliśmy także wiejską świetlicę.

Jeden z członków ekipy, Kasper, bardzo zdolny kompozytor wielu piosenek młodzieżowych, sięga po swój notatnik. Na postojach każe sobie śpiewać polskie melodie ludowe, które natychmiast notuje i w drodze nuci swym towarzyszom podróży. Ilustracja muzyczna do filmu „Nowa Czechosłowacja”, który jest także obięty ramami festiwalu, jest jego dziełem.

Jakie są przewidziane projekty w dziedzinie współpracy filmu czeskiego i polskiego? Przede wszystkim stała wymiana nowych obrazów. Wkrótce już ujrzymy na naszych ekranach „Posledni Vystrel”, którego twórcą jest jeden z najlepszych czeskich reżyserów młodego pokolenia Weis i „Zoceleni” w reżyserii Frica. We wrześniu odbędzie się w Czechosłowacji festiwal filmów polskich. Niezależnie od tego szuka się tematów interesujących oba zaprzyjaźnione narody. W trakcie przygotowań jest wspólnie nakręcony wielki film o Chopinie.

— Szkoda, że Polska produkuje tak mało filmów — ubolewa p. Sirotek, delegat CSF. — „Ulica graniczna” i „Ostatni etap”, cieszą się u nas ogromnym powodzeniem.

Rozmowa przenosi się na temat publicznej dyskusji w ki-



Wiceminister oświaty i informacji CSR — Kouzıl

Polacy, jeszcze chyba nie otrzymali. Ta bohaterka „Pragnienia” i „Dwóch ogni” jest bardzo ciekawym zjawiskiem. Nie maluje się, nie pali, skromniutko ubrana, jest pełna na-

JAK GŁĘBOKO zanurzają się wieloryby?

Zawsze było kwestią sporną jak głęboko zanurzają się wieloryby. Wiadomo, że zwierzęta te są ssakami i posiadają płuca. Dlatego zmuszone są co pewien okres czasu wynurzać się na powierzchnię, aby wydalić z płuc zużyte powietrze, a zaczerpnąć świeżego. Nie wiadomo jednak jak głęboko wieloryby mogą porażać się w toniach oceanów. W każdym razie regulatorom tu jest wytrzymałość klatki piersiowej tych zwierząt na ciśnienie hydrostatyczne.

Oceniano głębokość, do której docierają wieloryby na 10 metrów i przypuszczano, że ten ssak morski może przebywać pod wodą godzinę. Jednakże podczas jednego z polowań na wieloryby okazało się, że jedna z olbrzymów morskich trafiony harpunem opuścił się do głębokości 1700 m, gdzie



po godzinie zginął z rany. Innym razem stwierdzono z analitycznym przypadkiem, że wieloryb opuścił się do głębokości 1300 m i 1500 m.

Jest rzeczą wielce ciekawą, jak wytłumaczyć wytrzymałość na ciśnienie w tych głębokościach z punktu widzenia fizjologii. (B)

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Sportowcy z Pniew, Zbigniew Popławski. Rowery turystyczne „Baltyk” w cenie 17.750 zł były do nabycia w „Motocyście” Poznań, ul. Paderewskiego. Sprzedaż ratona dla świata pracy. Rowery te są obecnie wyczerpane, lecz spodziewany jest nowy transport. Dokładne informacje w sprawie rowerów wyszczególnić udzieli wyżej wymieniona firma.

Nauczycielka. — W tej sprawie należy zwrócić się do Szkoły Inżynierskiej.



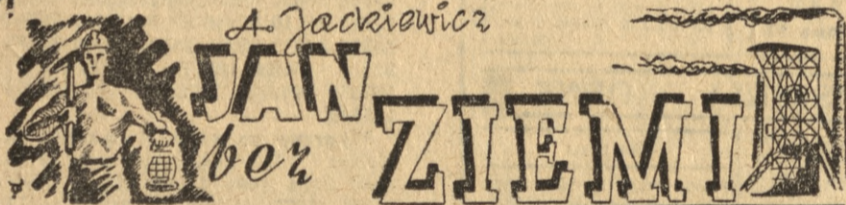
marynarke stwierdziłem, że mimo, iż jest ona wygodna, coś tam „nie klapuje”.

Nigdy nie miałem ambicji, aby wyglądać jak amant filmowy, ten garnitur jednak wyjątkowo mi nie „leżał”.

Podzieliłem się ze swoim spostrzeżeniem z ekspedientem, następnie poprosiłem o taki garnitur, jaki jest w oknie wystawowym, a który mi się naprawdę podobał.

— Ależ pan ma właśnie taki garnitur na sobie — odrzekł z uśmiechem ekspedient — tylko tam ten w oknie jest wyprasowany...

Długo musiał mnie ten młodzieniec przekonywać,



Nazajutrz Jan błądził po kolonii w nadziei spotkania Marty. Spacerował nad kanałem, który zwykle chodziła do sklepu. Wypatrywał jej opadał wypożyczalni. Na próżno.

Wieczorem po zapadnięciu mroku, zdecydował się iść wprost do niej. Chwilę stał pod drzwiami, nie mając odwagi nacisnąć klamki, wreszcie szarpnął nią, drzwi nie ustąpiły, było już po godzinach, w których Marta wypożyczała książki. Zastukał z głębi mieszkania usłyszał kroki i głos Marty:

— Kto tam?

— Ja.

Zgrzytnął klucz w zamku. Jan wszedł do środka, Marta była zmieszana, — Nie poznałam twego głosu. Blask lampy, opuszczonej nad stolikiem za balustradą, oświetlał jej włosy. Twarz pozostawała w cieniu.

— Ty na kogo czekałaś? — powiedział niewiadomo po co.

— Na kogo miałam czekać? Wróciła do stolika, przy którym jak co wieczór, porządkowała zwrócone przez abonentów, podniszczone książki. Janek stał w środku izby, nie wiedząc, co począć z rękoma.

— Cieszę się, że przyszedłeś — uśmiechnęła się. Jej oczy o podłużnym wykroju i ruchliwych cienkich brwiach stały się ciepłe jak dawniej.

Starzał się też uśmiechnąć, ale mu to nie wyszło.

— Siadaj — powiedziała — dlaczego stoisz? Czy coś się stało?

— Ja właśnie o to chciałem cię zapytać, wczoraj nie wyszłaś na nasze spotkanie. Nie wiedziałas, że się strajk skończył?

— Nie wiedziałam — odparła, machinalnie przerzucając książki.

Jan umilkł. Podeszedł bliżej i oparł się o balustradę. Tam na dole wyobrażał sobie ich spotkanie zupełnie inaczej.

— Szukałem ciebie dziś przez cały dzień... — urwał, niepotrzebnie to mówił. Jakże mogła nie wiedzieć, że strajk się skończył, cała kolonia zbiegła się przed kopalnię. Nie potrafił sobie teraz

przypomnieć, ale zdaje się, że w tłumie mignęła mu nawet twarz starego Cieślaka.

— Jesteś jakaś dziwna, Marto.

— Człowiek się odzwyczaja — odparła bezosobowo.

— W ciągu niecałych dwu tygodni?

Odrzuciła głowę, musnęła ręką włosy, które opadły jej na policzek, powiedziała:

— Nie przejmuj się tym co mówię. Janku. Nie mi jest dzisiaj. Nie potrafię udawać myślałam, że będę się cieszyć z twojego powrotu. Co dzień czekałam. A teraz... — rozłożyła bezradnie ręce. — Nie gniewaj się, to minie. Usiądźże wreszcie.

Twarz mu pobieleła. Wydatne szczęki chodziły pod cienką skórą.

— A ja przyszedłem ci powiedzieć, że chcę, abyśmy się we wrześniu pobrali.

Za otwartym oknem szeleściły liście, jakaś skołowana cma z suchym trzaskiem tukała się od ściany do ściany.

Marta westchnęła.

— Nigdy o tym nie myślałam...

Zatrzępotała rękami, czerwono błysnęła fałszywy rubin na jej palcu.

— Nigdy nie myślałam o tym, abyśmy się mieli pobrać. Zresztą ty, jak sam mówiłeś, masz od pierwszego jeździć do szkoły w Dąbrowie.

— To nie ma nic do rzeczy.

Czuł w ich wzajemnym stosunku coś zupełnie nowego, niebezpiecznego, niezrozumiałego. Niepokój rozluźnił jego mięśnie, wypęczał myśli z głowy.

— Marto, coś zaszło? Powiedz...

Ruszył na nią, ominąwszy balustradę, chwycił ją za ramiona. Poczuł pod palcami jej sprężyste ciało. Lekki zapach potu i papierosów, które ukradkiem paliła.

— Puść — szepnęła, odwróciła głowę. Zanurzył twarz w jej włosach. Chwycił zębami ich pasmo, trzeszczały jak ziarnka piasku.

— No Marto, Marto...

Puścił ramiona, chwycił jej twarz w ręce i siłą zwrócił ku sobie. Oczy miała zamknięte, zacisnięte usta.

Odepchnął ją z siłą. Uderzyła plecami o półki, kilka książek z trzaskiem spadło na ziemię.

Wyszedł szybko, nie zamknąwszy za sobą drzwi.

Następny dzień spędził w zupełnym oszołomieniu. Wiele godzin włożył się po piaskach otaczających kopalnię, po ubogich okolicznych polach, wędrował po lesie, pachnącym gorzko zeszłorocznymi liśćmi.

Wieczorem wrócił do domu, zjadł spóźniony obiad. Matka przyglądała mu się uważnie:

— Gdzie byłeś? — pytała.

— W lesie.

— Czego szukałeś w lesie?

— Niczego, wolno mi przecież po tyłu dniach... — nie dokończył zakrzuszył się jątowym kapuśniakiem i długo kaszlał, pochylivszy swoją dużą głowę.

Z izby wyszedł ojciec, Poruszał się z trudem, ale nie wyglądał już tak źle, jak wczoraj. Był ogolony, wasy mu sterzczały do góry, jak dawniej. Tylko kości twarzy rysowały się zbyt wyraźnie i lśniły, jakby je ojciec umyślnie wypo-

lerował.

— Jak się czujecie? — spytał Jan.

— Niczego.

— Jak się czuje... Może się to chłop dobrze czuje, kiedy od rana drzwi się nie zamykają, pełno ludzi nałazi — mówiła matka — dymią machorką.

Stary roześmiał się:

— Są ciekawi, więc przychodzą. Wiedzą, kto nie dał kopalni... — powiedział chępliwie. — Przeszedł do okna i wyjrzał na dwór.

— Fedruja — mruknął — koło kręci się jak bak.

Patrzył rozmówczonym wzrokiem na szyb, rysujący się na ciemniejszym niebie, nadśluchiwał odległych gruchotów wozów na sortowni. Powiódł wzrokiem po rysujących się w mroku budynkach warsztatów i elektrowni, na chwilę zatrzymał wzrok na hałdzie.

— W porządku — westchnął i znów się uśmiechnął. — Nie będziemy po cudzych dziurach chleba szukać, nasza potrafi dwa razy tyle ludzi wykarmić. Słyszalesz, co Małyńcz mowił o nowym pokładzie — zwrócił się do Janka. — Poczciwa staruszka. Tylko ludzie są głupie, mędrkują, bogactw jej nie chcą czy jak? — Spłunął, a później rzucił niepewnym wzrokiem na posępną twarz żony i z pospiechem roztarł piwocinę nogą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS SPORTOWY

Atrakcyjne spotkanie w piłce koszykowej Francja — ZS Kolejarz

Sportowa publiczność miasta Poznania oczekuje z wielkim zainteresowaniem niezwykle atrakcyjnego spotkania międzynarodowego w piłce koszykowej drużyn męskich pomiędzy reprezentacją Związków

Zawodowych Francji FSST i reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”. Spotkanie to odbędzie się w środę, dnia 31 maja 1950 roku o godz. 18-30 na stadionie piłki koszykowej ZKS Kolejarz na Dębcu.

Drużyna francuska jest niemal, że identyczna z reprezentacją państwową.

Drużyna gości przyjeżdża we wtorek, 30 bm, wieczorem, wystąpi w następującym składzie: Babbı, Bergerier, Constal, Cremonini, Dedieu, Dolerosz, Ducher, Goylin, Marchain, Monclar i Tulbot.

Reprezentacja ZS Kolejarza oprze się na koszykarzach poznańskich: Grzechowiaku, Kolaśniewskim, Ruszkiewicz, Fęglerkim, Matysiaku, Beyerze, Jarczyńskim i Bernardzie. Poza tym drużyną uzupełnią Wawro, Michałek i Poburka (Kolejarz Kraków), Zagórski i Zi-otkiewicz (Kolejarz Warszawa) i Kolaśniewski II (Kolejarz Ostrów).

Sportowcy polscy przybyli do Berlina

W czwartek, 25 bm, w południe przybyła do Berlina polska delegacja sportowa na igrzyska sportowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Gości polskich powitały na dworcu śląskim w Berlinie liczne delegacje młodzieży niemieckiej, zrzeszonej w FDJ. Przemówienia powitalne wygłosili przewodniczący niemieckiego komitetu sportowego — Horn, w imieniu przybyłych odpowiedział kierownik ekipy polskiej — Kosman.

Owacyjnie i serdecznie witani przez zebranych sportowców polscy otrzymali kwiaty oraz wiele upominków.

„Czytelnik”
A. PUSZKIN
WYBÓR DZIEŁ
str. 508 zł 450

A. TOLSTOJ
PIOTRI
w 3 tomach
Wyd. 3 (36—45 tysięcy)
str. 904 K 1045/W zł 1100



Miłosław Drtielek autor scenariusza filmu „Dziś o wpół do jedenastej”

nie Rialto, w której goście wzięli udział po wyświetleniu filmu „Dziś o wpół do jedenastej”.

— Dyskusja była utrzymana na bardzo wysokim poziomie — z uznaniem podkreśla autor scenariusza, Drtielek. — Dowiodła niewątpliwie bystrości obserwatorów, którzy nie pominieli nawet drobnych wad, ukrytych zdawałoby się dla oczu przeciętnego widza. Ze względu jednak na to, że dotyczyła filmu sensacyjnego, na pozór pozbawionego akcentów społecznych, była dosyć trudna. Niemniej jednak, należy wziąć pod uwagę, że film



Przedstaw. Filmu Czech.-Słow. Emil Girotek

powstał w roku 1946, kiedy kinematografia czeska nie była jeszcze dostatecznie oparta o kościel ideologiczny.

— Jutro rano wyjeżdżamy do Sopot na zjazd realizatorów filmowych — mówi na zakończenie minister Kouzıl. — Prosimy załączyć od nas serdeczne pozdrowienia dla Czytelników Głosu Wielkopolskiego.

A więc — do widzenia!